Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 20 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron wraz „z Bezpłatnym dodatkiem tygodniowym“

Nr. 40 Kraków-Lwów, dnia 6 października 1935 r. Rok XXIII.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast“, Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Matysik.
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia“, Sp. Akc. w Katowicach.

Oblicze „Zielonego frontu“ Francji

Czasy, jakie przeżywamy, przynoszą obok wielu wybitnych zmian politycznych sporo nowych zjawisk o charakterze społecznym. Należą do nich w pierwszym rzędzie nieoczekiwane wielkie ruchy chłopskie na tle ekonomicznem, nie dające się porównać z epizodami poruszenia wsi w okresie poprzedzającym zniesienie pańszczyzny.

Zaczęły je strejki i zaburzenia farmerów amerykańskich na tle ekonomicznem, ruchy chłopów niemieckich w okresie przed reżimem hitlerowskim, w ostatnich zaś czasach specjalną uwagę zwrócił marsz chłopów duńskich na Kopenhagę i rewolty chłopów litewskich, trwające do tej chwili, dezorganizujące armję i zagrażające w podstawach obecny reżim rządowy.

Na czoło współczesnych ruchów chłopskich wysuwać się zaczyna w ostatnich czasach „zielony front“ we Francji. Dominują w tej organizacji chłopi ubożsi. Do niedawna ruch ten był lekceważony zarówno przez prawicę, jak stronnictwa lewicy i rząd. Tymczasem z końcem lata ujawniło się, że ruch ten rozwija się szybko i że zagrażać zaczyna w podstawach istniejącym partjom politycznym.

W dniu 18 sierpnia zebrało się w Revelu około 30.000 chłopów, by zaprotestować przeciwko obecnym stosunkom gospodarczym we Francji. Oto szereg uchwał, charakteryzujących dążenia tego „zielonego frontu“ we Francji:

1. Zarzuca się rządowi, że w dążeniu do potanienia życia nie zdąża zapomocą **obniżenia podatków i opłat i kosztem** niepotrzebnego pośrednictwa, **lecz w sposób niekorzystny dla chłopów,** którzy wskutek tego nie mogą zapewnić minimalnych warunków rozwoju swoim rodzinom.

2. **Dekrety oszczędnościowe** Lavala chłopi uważają za środek, nie prowadzący do celu i pogarszający nawet ich położenie.

3. **Obniżkę ceny zboża wobec słabego urodzaju piętnują jako wielki skandal,** zwłaszcza że zniżka zboża nie idzie w parze z ceną chleba wobec lichwy pośrednictwa.

4. **Reformy, pomijające rolnictwo i nie oparte na jego uzdrowieniu, chłopi uważają za bezsensowne,** wobec konieczności oparcia się na rolnictwie jako podstawie gospodarstwa narodowego.

5. **Zmiana na lepsze może się dokonać jedynie przy porozumieniu pomiędzy rządem a reprezentacją rolnictwa.**

6. **Polityka etatystyczna jest antynarodowa i stanowi główną przyczynę ubóstwa szerokich mas chłopstwa francuskiego.**

W uchwałach swoich chłopi francuscy zwracają się także przeciwko partjom politycznym i zapowiadają, że nie ścierpią dłużej tych walk, pogrążających kraj i parlament w zupełną anarchję i będących przyczyną ciężkiej sytuacji w państwie.

Chłopi zapowiadają, że **jeżeli głos ziemi nie zostanie wysłuchany, to uciekną się do środków gwałtownych, by wywalczyć dla producentów rolnych prawo do życia, usprawiedliwione ich pracą.**

Hasła te powtórzył wódz „zielonego frontu“ **Henry Dorgeres** na wiecu z Rouen z końcem sierpnia, mówiąc między innemi wobec dziesiątek tysięcy chłopów francuskich:

„Jesteśmy zdecydowani **użyć wszelkich, legalnych i nielegalnych środków, byle tylko uratować egzystencję chłopa francuskiego.** Sformujemy specjalne oddziały młodzieży chłopskiej („zielone koszule“, posiadające już swoją egzekutywę), nakazując im śledzić i karcić tych członków parlamentu, którzy nas nie bronią, oraz śledzić mawersację wywozowe; postanowiliśmy bowiem bojkotować zagraniczne produkty rolne, wprowadzane do Francji przez rząd francuski. **Jeśli te środki nadzyczajne nie dadzą pożądanych wyników, wówczas zarządzimy bezwzględne powstrzymanie się od wszelkich wydatków i zakupów, żądając od chłopów, by żyli w ramach samowystarczalności i zachowali te trochę grosza, które im jeszcze zostało.** Protestujemy przeciwko liberalnej ekonomji, umożliwiającej silnym gnębienie słabych — domagamy się ekonomji korporacyjnej, faktycznie biorącej w obronę interesy producentów“.

— — — — — — — —

Jeśli do dnia15-go września rząd nie uczyni zadość słusznym żądaniom „Frontu Chłopskiego“, wówczas — tak brzmi uchwała wiecu — **„walka przyjmie formę powszechnego strajku pasywnego, który ogarnie całą prowincję francuską; kantonalne i municypalne instytucje administracyjne zawieszą swoją działalność, przerwany zostanie dowóz produktów spożywczych do miast, nie będą więcej wpłacane żadne świadczenia, ani podatki do kas państwowych, etc... Wbrew istniejącym prawom?... „Nie cofamy się przed wzięciem odpowiedzialności za nasze postępki. Kpimy z legalności prawnej i za każdym razem, kiedy prawo pogwałci sprawiedliwą wolność, nie zawahamy się wystąpić przeciw niemu!“** Dorgeres jest przeświadczony, że **„wszystkie, rzeczywiście produkcyjne siły kraju znajdują się po naszej stronie. Dlatego też i zwycięstwo po naszej będzie stronie. Przyjdzie ono szybko, o ile zespolimy naszą całą działalność, tak ściśle, jak tego sprawa się domoga...**

Trudno przewidzieć, czy, kiedy i w jakiej formie zwycięstwo to nastąpi“.

Wielki krytycyzm wobec stronnictw tłumaczyć należy specyficznemi stosunkami we Francji, gdzie lewica w kompromisie z komunistami przekroczyła granicę, do której się parlamentaryzmowi demokratycznemu posunąć wolno w chwili tak ciężkiej, jak obecna. „Zielony front“ trzyma się też zdala od prawicy i bloku lewicowego, pomimo iż obie strony usilnie zabiegają o jego poparcie. Zajmuje on zupełnie samodzielne stanowisko i nabiera charakteru indywidualnego nietylko w zakresie haseł o przewadze problemów gospodarczych, ale także w zakresie metod działania.

Jeżeli hasła gospodarcze chłopów francuskich przechodzimy po kolei, to odrazu uderza nas tak bardzo podobieństwo do niedoli chłopa polskiego. Wszakże chłopom polskim dekrety niewiele przyniosły, a w zakresie oddłużenia np. odroczyły im tylko ratę płatności, ale nie umożliwiły im zapłacenia tej raty, gdyż w polityce gospodarczej państwa nic się nie zmieniło. Kartele, jak dawniej, usztywniają ceny na poziomie dogodnym dla przemysłu, a rolnik ginie i porywa za sobą masy całego polskiego ludu pracującego.

Ale chłop się budzi we wszystkich krajach Europy i niedaleka jest chwila, kiedy usprawni on swoje metody organizacyjne i dostosuje je do wymagań chwili. W Europie Środkowej i Wschodniej jest on jeszcze żywiołem dominującym i w chwili, gdy opanuje sytuację, pomoże nietylko sobie, ale zapewni ludom Europy pokój i trwałość stosunków. Także chłop polski jest na tej drodze i kto wie, czy nie stanie się ośrodkiem międzynarodowego ruchu zielonego.

Chłopi jednak nie mają czasu do stracenia, gdyż wokoło kipiącego nadmiarem przeciwieństw kotła życia zasiadły złowrogie szatany i gotują niszczącą wszystko wojnę. To też celów nie można rozkładać na raty i długie lata. Nie wolno przytem zapominać, że pierwszym celem jest utrzymanie całości państwa, a zatem zadowolenie podstawowych potrzeb całego społeczeństwa. Demokracja polska nie zawsze o tem pamiętała, dlatego też obecnie za to pokutuje.

P. B.

Za kilka dni wojna

Przewodniczący Rady Ligi Narodów otrzymał od cesarza Abisynji depeszę następującej treści:

„Silnie i stale przywiązana do pokoju Abisynja będzie w dalszym ciągu współpracowała z Radą Ligi Narodów nad pokojowem rozwiązaniem, zgodnem z postanowieniami paktu. Jaknajpoważniej jednak zwracamy uwagę Rady na coraz bardziej wzrastającą groźbę agresji włoskiej, mającą swój wyraz w ciągłej wysyłce wojsk i innych przygotowaniach, pomimo naszego pojednawczego stanowiska. Proszę usilnie Radę o przedsięwzięcie wszystkich środków ostrożności dla przeciwdziałania agresji włoskiej, ponieważ okoliczności stały się takie, iż uchybilibyśmy naszym obowiązkom, opóźniając dalej ogólną mobilizację, konieczną dla zabezpieczenia obrony naszego kraju. Mobilizacja nasza nie stanie w sprzeczności z wydanym poprzednio rozkazem utrzymania wojsk naszych zdala od granic. Potwierdzamy naszą wolę ścisłej współpracy z Ligą Narodów we wszelkich okolicznościach. (—) Haile Selassie“.

Decyzja negusa w sprawie mobilizacji powszechnej wywołała głębokie wrażenie. **Sądzą, że kroki wojenne rozpoczęte zostaną w ciągu 15 dni. Mobilizacja powszechna ma się rozpocząć 1 października.** Znaczna część ludności Abisynji dotychczas nie wie nic o decyzji cesarza.

Z kół miarodajnych z Addis Abeby donoszą, że przygotowany i podpisany już przez cesarza rozkaz mobilizacji powszechnej będzie proklamowany w zależności od tego, jak Liga Narodów zareaguje na telegram przesłany jej w niedzielę przez Negusa. **Tymczasem przeprowadzana jest mobilizacja częściowa w całym kraju.** Nastrój w Abisynji jest do ostateczności napięty. Wtajemniczeni utrzymują, **że mobilizacja powszechna zarzadzona zostanie już w ciągu bieżącego tygodnia, ponieważ wszelkie oznaki wskazują, iż atak włoski przygotowywany jest na przyszły tydzień.**

Z abisyńskich kół oficjalnych donoszą dalej, że Liga Narodów odpowiedziała już cesarzowi i zawiadomiła go, iż w stosunkach, jak one ze strony abisyńskiej zostały opisane Liga Narodów niema nic przeciw proklamowaniu mobilizacji generalnej, **ponieważ jest ona ze względu na bezpieczeństwo kraju konieczna.**

Poseł włoski opuścił Addis Abebę

Reuter donosi, że poseł włoski w Addis Abeba otrzymał polecenie **zamknięcia budynku poselstwa** i opuszczenia miasta. Poseł włoski opuścił już miasto i znajduje się **w drodze do Dżibuti.**

Powszechna mobilizacja w Abisynji

Negus zawiadomił oficjalnie Ligę Narodów, że wydał dekret o powszechnej mobilizacji.

Narady mocarstw w sprawie zankcyj

Korespondent dyplomatyczny „Daily Herald“ donosi, że **sprawa ewentualnych sankcyj przeciwko Włochom jest obecnie tematem prywatnych rozmów pomiedzy mocarstwami Rady Ligi.** Zdaniem dziennika, początkowo przewidywane byłyby następujące kroki:

1. Zerwanie stosunków dyplomatycznych, 2. stopniowo wzrastająca presja gospodarcza, wreszcie 3. blokada wszystkich portów włoskich, której wykonanie z ramienia Ligi powierzone zostałoby Wielkiej Brytanji oraz Francji.

Mocarstwa starałyby się zapewnić również dla ewentualnych zarządzeń współudział Stanów Zjednoczonych, Niemiec i Japonji. Niezwykle doniosłe znaczenie posiadałaby współpraca Egiptu. Dziennik podkreśla, że w razie wybuchu działań wojennych, przyjęta zostanie procedura, przewidywana w uchwale Zgromadzenia Ligi z października 1921 r. Naruszenie paktu zostałoby natychmiast zakomunikowane na zasadzie art. 16 wszystkim członkom przez sekretarza generalnego Ligi i bezzwłocznie zwołane byłoby posiedzenie Rady. Rada formalnie stwierdziłaby, że Włochy dopuściły się naruszenia paktu, zalecając członkom Ligi podjęcie odpowiedniej akcji. Następnie Rada zwróciłaby się do mocarstw sąsiadujących z napastnikiem, względnie utrzymujących z nim ściślejsze stosunki gospodarcze celem przygotowania właściwej akcji i wyznaczenia terminu wprowadzenia jej w życie. Wykonanie planu zostałoby powierzone specjalnie w tym celu powołanemu komitetowi technicznemu.

Zwołanie sesji Sejmu i Senatu

P. Prezydent R. P. zarzadzeniem z dnia 30 września br. zwołał Sejm i Senat na 1 posiedzenie na piątek, dnia 4 października 1935 roku.

Zarządzenie to brzmi:

„Na podstawie art. 12 punkt. b i c Ustawy Konstytucyjnej, zwołuję Sejm na pierwsze posiedzenie do Warszawy na dzień 4 października 1935 r. godz. 10-ta. **Otwierając tem sesję nadzwyczajną dla ukonstytuowania się Sejmu i uchwalenie regulaminu.**

Warszawa, dnia 30 września 1935 r.
(—) Prezydent Rzeczypospolitej
I. Mościcki.
(—) Prezes Rady Ministrów
W. Sławek.

+

Zarządzenie P. Prezydenta o zwołaniu Senatu:

„Na podstawie artykułu 12 punktu b i c Ustawy Konstytucyjnej, zwołuję Senat na pierwsze posiedzenie do Warszawy na dzień 4 października 1935 r. godz. 16-ta. **Otwierając tem sesję nadzwyczajną dla ukonstytuowania się Senatu i uchwalenia regulaminu**

Warszawa, dnia 30 września 1935 r.
(—) Prezydent Rzeczypospolitej
I. Mościcki.
(—) Prezes Rady Ministrów
W. Sławek“.

•

O godz. 9.10 pociągiem berlińskim przybył z Genewy do Warszawy **p. minister Spraw Zagranicznych Józef Beck z małżonką.** Na dworcu p. ministra witali: podsekretarz stanu w M. S. Z. Szembek, min. Schaetzel oraz szereg wyższych urzędników M. S. Z.

Powrócił również do Warszawy po tygodniowym wypoczynku **minister Spraw Wewnętrznych p. Kościałkowski i objął urzędowanie.**

Gwarancje suwerenności Austrji

Korespondent „Berliner Tageblatt“ z Genewy, donosząc, że **Anglja udzieliła już Francji gwarancji, co do Austrji** (biorąc tu konflikt abisyński, jako wzór przykładowy) twierdzi, że nie jest to jeszcze gwarancją suwerenności Austrji w każdym przypadku, jak nprz. w wypadku, **gdyby naród austrjacki wypowiedział się sam za zamianą obecnego status quo (aluzja do wyborów w Austrji).** Na ten przypadek Anglja zastrzega sobie swobodę działania i nie dała żadnych przyrzeczeń ani co do interwencji, ani co do neutralności.

Rewizyta Litwinowa w Pradze

W październiku spodziewany jest przyjazd Litwinowa do Czechosłowacji celem zrewizytowania min. Benesza.

W sprawie stabilizacji pieniądza

Poniżej zamieszczamy ciekawy artykuł jednego z naszych przyjaciół znawców spraw walutowych, dotyczący stabilizacji walutowej w stosunkach międzynarodowych. Jest to jedna z największych kwestyj naszych czasów, niestety jeszcze całkiem nieuzgodniona.

O zagadnieniu możliwości stabilizacji pieniądza na skali międzynarodowej — a więc o naczelnym postulacie przemysłu i handlu wszystkich krajów, — publiczność polska jest niedostatecznie zorjentowana.

Jest tak, bo publicystyka gospodarcza naogół zamało zwraca uwagę na te elementy polityki gospodarczej dwóch głównych partnerów w tej grze stabilizacyjnej: Stanów Zjednoczonych Am. Półn. i Wielkiej Brytanji, które stanowią niejako podstawowe założenia i cele polityki pieniężnej, a przez to, że są sobie przeciwstawne, stanowią i stanowić będą także w przyszłości objektywne przeszkody na drodze do urzeczywistnienia umownej, międzypaństwowej stabilizacji pieniądza.

Idzie mianowicie o to, że publiczność polska winna zrozumieć, że co innego mają na myśli politycy północno-amerykańscy, gdy imieniem Rządu amerykańskiego — a co innego angielski kanclerz skarbu, gdy imieniem Wielkiej Brytanji mówią o międzynarodowej stabilizacji pieniądza.

Stany Zjednoczone ograniczają swe stabilizacyjne zamierzenia do przywrócenia światowego goldstandartu w sensie przedwojennym na nowym, odmiennym parytecie, tylko z jedynem zasadniczem odstępstwem: porzuceniem obowiązku wymienialności banknotów na złoto.

Dlatego też gotowi się Amerykanie do wiążących rozmów na temat stabilizacji, zwłaszcza, że osiągnęli w zupełności cel, dla którego 18. kwietnia 1933 r. porzucili ówczesny parytet złoty dolara, a mianowicie zrównanie cen płodów rolniczych z produktami przemysłowemi. —

Osiągnięcie zrównania wynika ze zestawienia liczb wskaźnikowych przecięcia cen 784 towarów wedle obliczenia „Bureau of Labour", w którem ceny za rok 1928 przyjęto za — 100, daje to obraz taki:

koniec tygodnia	wszystkie towary	płody roln.
styczeń 26. 1935 r.	79,0	79,0
styczeń 19. 1934 r.	78,5	76,7
grudzień 29. 1934 r.	77,1	72,6
styczeń 27. 1934 r.	72,4	59,5

Poziom cen towarów przemysłowych i płodów rolnych się zatem z początkiem bieżącego roku zrównał; wewnętrzna równowaga nastała.

* * *

Natomiast Wielka Brytanja przeistoczyła sens swego ustroju pieniężnego w porównaniu do przedwojennego w sposób, który da się lapidarnie ująć we formułce: „funt o stałej sile nabywczej w czasie i przestrzeni, chociażby nawet kosztem zmiennej zawartości złota".

Wielka Brytanja jest dumna z tego, że cel ten po porzuceniu miernika złota osiągnęła, bo wartość własna swoista (inherent valne) funta nadaje walucie angielskiej znamiona waluty o najbardziej stałej sile nabywczej.

Znajduje to potwierdzenie w zestawieniu liczb wskaźnikowych cen towarów hurtowych wedle obliczenia dziennika „Times". Mianowicie przyjmując, że rezultat obliczeń za rok 1913 oznacza się liczbą 100, to w późniejszych latach uzyskujemy cyfry: rok 1930 — 97, 1931 — 100,5, 1932 — 106, 1933 — 102, 1934 — 99,5, styczeń 1935 — 98,5, luty 1935 — 98,5, marzec 1935 — 99. Liczby te rzeczywiście stwierdzają zbliżoną zgoła do ideału stałość siły nabywczej funta ang. w przebiegu ostatnich pięciu lat.

Rozbieżność celów polityki pieniężnej obu anglosaskich krajów jest bijąca w oczy. Stany Zjednoczone chcą związać siłę nabywczą dolara z ceną złota bez względu na zmienność tej ceny, i związanie innych walut z ceną złota uważają za wystarczające urzeczywistnienie stabilizacji, natomiast Wielka Brytanja wyrażając to słowami jej ambasadora w Polsce — sir Howarda W. Kennarda — „za nowy cel swej polityki pieniężnej obrała przedewszystkiem utrzymanie stałości cen, uważając, że utrzymanie stałego poziomu cen jest najważniejszą rzeczą i pierwszem zadaniem rządu, który pragnie stabilizacji".

W. Brytanja chce mieć w pieniądzu stały niezmienny, rzetelny miernik długów w wierzytelności.

Ta potrzeba Wielkiej Brytanji przeistoczenia sensu ustroju pieniężnego z mechanicznie działającego goldstandartu na ustrój manipulowany wedle indeksu cen, nie jest pomysłem ostatniej daty, albo wynikiem przelotnego kaprysu. — Już Raport Komisji Finansowej parlamentu angielskiego Mac Milana ogłoszony drukiem w czerwcu 1931 r., a więc już na trzy miesiące przed porzuceniem goldstandartu przez W. Brytanję, w § 280 postawił jako główny postulat dla Wielkiej Brytanji: „aby jej system pieniężny był ustrojem manipulowanym z programem utrzymania stałego poziomu cen". Zaś później z wiosną 1932 podczas obrad parlamentarnych nad organizacją nowej techniki manipulowania kursu zagranicznego funta angielskiego, przy pomocy wyrównawczego funduszu dewiz, wszyscy mowcy jako główny postulat polityki pieniężnej stawiali: manipulację pieniądzem wedle wskaźnika cen celem zdobycia dla niego stałej, niezmiennej siły nabywczej w przyrównaniu do towarów.

Stanowisko Wielkiej Brytanji w sprawie ustroju pieniężnego przyjęły potem podczas światowej konferencji gospodarczej w Londynie: w r. 1933 dominja i kolonje imperjum Brytyjskiego, we formie wspólnej deklaracji, która wedle powiedzenia Mr. Mac Kenna „wyjaśniła odnośnie do Imperjum Brytyjskiego wszelkie wątpliwości, a materjalnie przyjęto w niej zasadę manipulowanego pieniądza celem utrzymania cen towarów na swym poziomie".

Ta rozbieżność celów polityki pieniężnej tych dwu głównych partnerów w grze światowego obrotu towarów i kapitałów stanowi dla stabilizacji pieniądza przeszkodę zgoła nie do przełamania tak długo, dopóki Wielka Brytanja i jej imperjalne przynależności nie zdecydują się na powrót do standartu złota.

Tak jak sprawy stoją, istnieją bardzo słabe szanse, by to się stać mogło. Wedle tylokrotnych oświadczeń kanclerza skarbu angielskiego Chamberlaina, ostatecznym celem polityki pieniężnej Wielkiej Brytanji jest powrót do miernika złota, ale zależy to od czterech zasadniczych warunków; narazie nieziszczalnych.

Angielski kanclerz skarbu odnośnie do tego zagadnienia oświadczył: „Pieniężną politykę Rządu angielskiego ustalono na konferencji w Ottawie i uzyskała ona zgodę całego Imperjum. Streszczam ponownie warunki, od urzeczywistnienia których ostatecznie zależy nasz powrót do międzynarodowego miernika złota. Musi zaistnieć trwała podwyżka cen, któraby doprowadziła do równowagi koszty i ceny towarów; usunąć należy lub rozluźnić barjery i utrudnienia w międzynarodowym obrocie towarów i musi nastąpić ostateczne uregulowanie długów wojennych. Wreszcie znaleźć trzeba jakąś skuteczną drogę, aby usunąć zmienność, zachodzącą w sile nabywczej złota, która wynika z przyczyn, leżących po stronie pieniądza."

Te wytyczne obowiązują jeszcze dzisiaj dla polityki pieniężnej Wielkiej Brytanji, a nic się nie dzieje, coby wskazywało, że zbliża się spełnienie czterech wspomnianych warunków.

Jeżeli więc mamy w krótkich słowach dać odpowiedź, jak się należy ustosunkować do powtarzających się co pewien czas wiadomości o niebawem mającej nastąpić stabilizacji międzynarodowej pieniądza, to stwierdzić trzeba: Rozbieżność sensu ustroju pieniężnego krajów o mierniku złota a krajów opartych o ustrój Wielkiej Brytanji jest tak znaczna, że jeszcze na długi, bardzo długi okres czasu nie może być mowy o trwałej, na międzynarodowej umowie opartej stabilizacji walut.

Jakie z tego wynikają perspektywy dla gospodarstwa narodowego Polski i jej ustroju pieniężnego, rozważać będziemy w innym artykule.

Dr. P. K.

8 miesięcy więzienia

za pochwałę Wincentego Witosa

„Obrona Ludu", organ Narodowego **ruchu robotniczego, w numerze 116 z dnia 28 września br.** — zamieszcza pod tym tytułem sprawozdanie z rozprawy przed sądem okręgowym w Toruniu, które w całości pozwalamy sobie przedrukować. (Przyp. red.).

„**Toruń.** W poniedziałek, dn. 23 września br. odbył się przed Sądem Okręgowym w Toruniu proces, w którym redaktor „Obrony Ludu" p. **Józef Chełmiński** stawał jako oskarżony o to, że w dniu 15 stycznia br. w nr. 7 „Obrony Ludu", w artykule p. t. **„Niesłusznie potępiony za życia Witos na wygnaniu"**, przez wychwalanie Wincentego Witosa, skazanego za zbrodnię stanu, **dopuścił się pochwały zbrodni stanu,** popełnionej przez tegoż Witosa. Czyn ten prokurator skwalifikował jako zbrodnię z art. 154 § 2 k. k., który brzmi: „Kto publicznie nawołuje do popełnienia przestępstwa lub je pochwala, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu. Jeżeli czyn, określony w § 1, dotyczy zbrodni stanu, to sprawca podlega karze więzienia do lat 10".

Rozprawie przewodniczył wiceprezes S. O. p. Krupka, oskarżenie wnosił wiceprokurator S. O. p. Połowiński, **oskarżony sam się bronił.**

Po stwierdzeniu personalji oskarżonego, przewodniczący odczytał **akt oskarżenia,** z którego podajemy **część najciekawszą t. zw. uzasadnienie.**

Oto ono:

„W dniu 15 stycznia 1935 r. w wydawanem w Toruniu czasopiśmie „Obrona Ludu" ukazał się artykuł p. t. „Niesłusznie potępiony za życia Witos na wygnaniu", który zarówno w samym tytule, jak też w zdaniach: „...interesował mnie... głównie Witos... Jest to człowiek niepospolity, jest to Polak-patrjota i mąż stanu, jakich mało. Pozostaje on i dzisiaj w bardzo bliskim kontakcie z chłopstwem naszem w Polsce i jest wśród niego już legendą. Ma tam wpływy głębokie i szeroko rozgałęzione. Ponad głową jego w Polsce trudno trafić dziś do chłopstwa, a w szczególności do włościaństwa", pochwala byłego posła na Sejm Wincentego Witosa, o którym notorycznie jest wiadomem, że został on skazany przez Sąd Okręgowy w Warszawie za zbrodnię stanu".

W postępowaniu dowodowem na odnośne zapytanie przewodniczącego oskarżony red. J. Chełmiński oświadcza, że do **winy się nie przyznaje,** poczem wyjaśnia co następuje:

Autorem artykułu jest pewien **Polak z Ameryki,** który w roku 1934 bawił w Polsce na Zjeździe Polaków z Zagranicy. M. in. odwiedził on również **Wincentego Witosa,** przebywającego w Pradze Czeskiej. **Swoje wrażenia z tej bytności opisał i ogłosił w polskiej prasie amerykańskiej.** Obszerne wyjątki z artykułu ogłosił wychodzący w Inowrocławiu „Dziennik Kujawski", za co został skonfiskowany, jednakowoż **Sąd Grodzki w Inowrocławiu zniósł konfiskatę,** motywując, że w treści artykułu nie dopatruje się żadnych cech przestępstwa. Fakt ten utwierdził oskarżonego w mniemaniu, że inkryminowany artykuł **nie jest sprzeczny z obowiązującem prawem, a ponieważ losem Witosa interesują się szerokie masy ludu polskiego,** więc uważał za stosowne artykuł w „Obronie Ludu" zamieścić.

Skolei p. prokurator przedkłada Sądowi odpis wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie i odpis wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie na dowód, że Witos został skazany za zbrodnię stanu z art. 102 K. K. R. 97 § 1 w związku z art. 95 K. K. Oskarżony zaś wnosi **o zarekwirowanie akt Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu** na dowód, że inkryminowany artykuł ukazał się w „Dzienniku Kujawskim", został przez władzę administracyjną skonfiskowany, **lecz Sąd Grodzki dla braku cech przestępstwa zniósł konfiskatę.** Trybunał po dłuższej naradzie **oddalił wniosek red. Chełmińskiego** twierdząc, że decyzja Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu nie jest dla Sądu Okręgowego w Toruniu ani wiążąca, ani miarodajna.

Nastąpiły przemówienia stron.

Prokurator w krótkim wywodzie popiera oskarżenie. Zgóry domaga się ukarania oskarżonego red. Chełmińskiego więzieniem **z dodatkowem pozbawieniem go praw honorowych i obywatelskich.** Oskarżony bowiem, zdaniem p. prokuratora, dopuścił się ciężkiej zbrodni. Wiadomem mu było, że Witos został w procesie brzeskim skazany za zbrodnię stanu. Mimo to zamieścił artykuł, w którym **przedstawił Witosa jako Polaka-patrjotę i wybitnego męża stanu.** Cały artykuł jest tak skonstruowany, że przedstawia osobę Witosa w najlepszem świetle. Chwaląc zaś Witosa, oskarżony pochwalił pośrednio popełnioną przez Witosa zbrodnię stanu. **Witos jest nadal popularny wśród ludności wiejskiej.** „Obrona Ludu", jako nadzwyczaj poczytne pismo między robotnikami i chłopami b. zaboru pruskiego, artykułem tym wyrządziła obecnemu porządkowi i państwu wielkie szkody, gdyż utwierdziła masy ludowe w przekonaniu, że Witos jest, jak to nagłówek inkryminowanego artykułu powiada **„niesłusznie potępiony za życia".** Odpowiedzialność spada za to na oskarżonego i dlatego należy mu się surowa kara.

Oskarżony red. J. Chełmiński w ostatniem słowie jeszcze raz powołuje się na tę okoliczność, że **artykuł o Witosie zamieszczony był w „Dzienniku Kujawskim", że został skonfiskowany, że wreszcie przez Sąd Grodzki w Inowrocławiu z braku cech przestępstwa został spod konfiskaty zwolniony.** Dla oskarżonego było to wystarczającem, żeby nabrał przekonania, iż, zamieszczając artykuł, jest wobec prawa w porządku. Jako laik bowiem sądzi, iż **interpretacja kodeksu karnego jest w Polsce jednolita, wszędzie tasama.** Następnie oskarżony stwierdza, iż p. prokurator chce inkryminowany artykuł postawić w łączności z przedmiotem procesu brzeskiego. Jest to niezgodne z faktycznym stanem rzeczy. Artykuł nic nie wspomina o tych czynach, za które Witos został skazany, natomiast charakteryzuje tylko Witosa jako człowieka, przedstawia jego koleje życia za młodych lat na emigracji. **Są to ścisłe fakty, nie propagandowe naświetlania.** W jednym wypadku ma p. prokurator rację, że **Witos jest wciąż jeszcze popularny.** Ten właśnie wzgląd skłonił oskarżonego do zamieszczenia artykułu **z obowiązku czysto dziennikarskiego,** który nakazuje czytelników o ważnych sprawach, rzeczach i osobach informować. Oskarżony nie poczuwa się do żadnej zbrodni stanu ani do żadnego wogóle przestępstwa i prosi o uniewinnienie.

Sąd po dłuższej naradzie ogłosił wyrok, mocą którego **oskarżony red. J. Chełmiński zostaje uznany winnym zbrodni z art. 154 § 2 K. K. i skazany na 8 miesięcy więzienia.** W uzasadnieniu p. przewodniczący podkreślił, że pochwalając Witosa oskarżony pochwalał popełnioną przezeń zbrodnię i z czynu tego zdawał sobie jako człowiek inteligentny i długoletni dziennikarz w całej pełni sprawę.

Red. Chełmiński zgłosił od wyroku odwołanie. Tak więc tą sensacyjna sprawa znajdzie się skolei na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu."

W więzieniu hitlerowskiem

Porwany swego czasu przez hitlerowców z terenu szwajcarskiego dziennikarz niemiecki Bertold Jacob, został, jak wiadomo na skutek nacisku międzynarodowej opinji i interwencji Szwajcarji uwolniony. Jacob znajduje się obecnie w Paryżu, gdzie kuruje się po przejściach więziennych. Po przybyciu do Paryża Jacob złożył następujące oświadczenie:

„Prawdą jest, że nie byłem tak źle traktowany, jak inni więźniowie. Przez 16 dni przebywałem w stale oświetlonej celi, z rękami związanemi z przodu. W celi znajdowało się bez przerwy dwuch dozorców, którzy nie pozwalali mi zasnąć. Chciano w ten sposób złamać mój opor. Wszystko to jednak było niczem, w porównaniu do tego, co widziałem w Columbji (więzienie hitlerowskie).

Tortura moja osłabla, gdy opinja publiczna zajęła się moją sprawą. W miarę, jak głos tej opinji był coraz silniejszy, mój los się polepszał. Wreszcie moi dozorcy otrzymali polecenie, aby się ze mną lepiej obchodzić. Od tej chwili, dzięki międzynarodowej opinji publicznej, traktowano mnie bardziej po ludzku".

Jacob zapowiada, że jak tylko zdrowie mu na to pozwoli, dokładniej opowie o swojem uwięzieniu i co widział w Trzeciej Rzeszy.

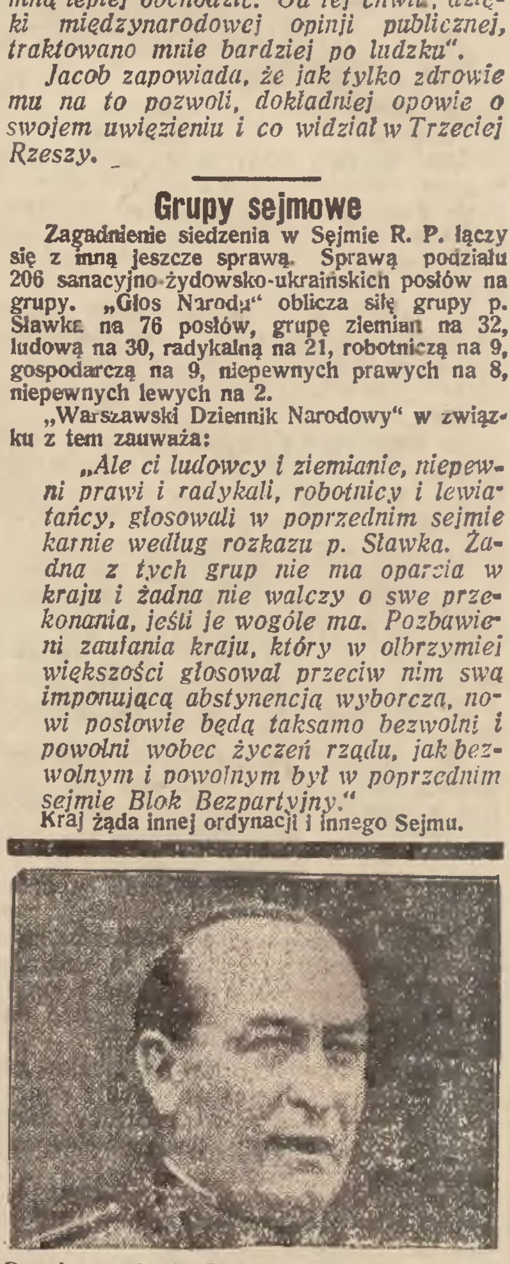
Grupy sejmowe

Zagadnienie siedzenia w Sejmie R. P. łączy się z inną jeszcze sprawą. Sprawą podziału 206 sanacyjno-żydowsko-ukraińskich posłów na grupy. „Głos Narodu" oblicza siłę grupy p. Sławka na 76 posłów, grupę ziemian na 32, ludową na 30, radykalną na 21, robotniczą na 9, gospodarczą na 9, niepewnych prawych na 8, niepewnych lewych na 2.

„Warszawski Dziennik Narodowy" w związku z tem zauważa:

„Ale ci ludowcy i ziemianie, niepewni prawi i radykali, robotnicy i lewiatańcy, głosowali w poprzednim sejmie karnie według rozkazu p. Sławka. Żadna z tych grup nie ma oparcia w kraju i żadna nie walczy o swe przekonania, jeśli je wogóle ma. Pozbawieni zaufania kraju, który w olbrzymiej większości głosował przeciw nim swą imponującą abstynencją wyborczą, nowi posłowie będą taksamo bezwolni i powolni wobec życzeń rządu, jak bezwolnym i powolnym był w poprzednim sejmie Blok Bezpartyjny."

Kraj żąda innej ordynacji i innego Sejmu.



Premjer węgierski Goemboes, który udał się do Berlina w sprawie zawarcia wojskowego układu lotniczego między Węgrami a Niemcami.

O plan przebudowy ustroju gospodarczego w Polsce

TADEUSZ OSTROWSKI: PLAN NOWEGO USTROJU GOSPODARCZEGO W POLSCE. KRAKÓW 1935.

Na półkach księgarskich pojawiła się książka T. Ostrowskiego, poświęcona rozmyślaniom, jak uporządkować stosunki gospodarcze w Polsce, by znikło bezrobocie na wsi i w mieście i by w narodzie mogło zapanować zadowolenie. Autor myśli swoje zwraca pod adresem warstwy przodującej, inteligencji polskiej, zaznaczając, że warstwa przodująca jest zawsze odpowiedzialna za rozwój stosunków w danym państwie. Jeżeli warstwa przodująca w Polsce nie zdobędzie się na odpowiednią przebudowę ustroju i jeżeli miasto czegoś nie wymyśli na uleczenie chłopskiej niezawinionej biedy, to **rozbudzić się może,** powiada autor, **prapierwotna etyka, że cierpienie wsi musi się stać udziałem wszystkich w Polsce.**

Czy autor się zwrócił pod odpowiednim adresem, mamy wątpliwości, gdyż inteligencja dziś na całym świecie zawodzi, a może w żadnym kraju nie wykazuje ona tyle braku poczucia rzeczywistości, ciasnego egoizmu i ślepoty na zjawiska społeczne i gospodarcze, jak w Polsce. Ale nie tu miejsce na precyzowanie podstaw przyszłej warstwy przodującej, która napewno nie będzie równoznaczna z pojęciem polskiej inteligencji. Jest to zresztą kwestja drugorzędna, do kogo autor się zwraca, ważniejsze są myśli, które książka przynosi.

Wprowadza nas autor przy nagromadzeniu ogromnego materjału statystycznego i różnych wykresów graficznych w obecne stosunki społeczno-gospodarcze na świecie, a następnie w Polsce. Oblicza koszty wojny światowej 1914—1918 na 1.300 miljardów złotych, a koszta światowego kryzysu gospodarczego na 1.400 miljardów złotych i wykazuje, że rasę białą te ogromne straty materjalne staczają w przepaść bezdenną. Straty te na głowę wynoszą 4.000 złotych. Biorąc za podstawę przeciętną rocznej łącznej produkcji rolnej i przemysłowej w Polsce na głowę w kwocie 500 zł., straty te objęły wartość 8-letniej produkcji polskiej. Ubóstwo wywołało spadek konsumcji, a do tego spadku dostosowała się także produkcja przemysłowa. **Jedynie chłopi,** zdaniem autora, **wiedzeni jakimś instynktem życiowym, a nie żądzą zysku, nie ograniczyli produkcji.**

Następnie autor rozpatruje podstawy kapitalistycznego ustroju gospodarczego i streszcza swe zapatrywania w następujących tezach:

1. Przebudowa ustroju powinna być podyktowana duchem altruizmu i wysokiej kultury.
2. **Podstawą ustroju musi być sprawiedliwy podział pracy i udział w owocach tej pracy.**
3. **Obecne zaburzenia pochodzą z dysproporcji pomiędzy wysokim genjuszem technicznym a niższym poziomem przestarzałego prawodawstwa ekonomicznego.**
4. Trzeba zmienić poglądy etyczne, gdyż od nich zależna jest ekonomja.
5. Ponieważ nowy ustrój przeprowadzony może być tylko drogą walki, trzeba rozwój stosunków ekonomicznych oprzeć o jasny plan przebudowy.
6. **Jeżeli reformy te mają być skuteczne, muszą prowadzić proletarjat do możności nabycia własnego, choćby skromnego mienia.**
7. **Ponieważ kapitalizm, zagarnąwszy w swoje ręce rozdawnictwo pracy, nie może podołać przyjętym zobowiązaniom, trzeba mu monopol ten odebrać.**
8. **Ponieważ nad życiem polskiem ciąży kapitalizm obcy, trzeba go z Polski na drodze legalnej wyeliminować.**
9. **Pieniądz jest tylko towarem, nie jest zaś ani koniecznością produkcji ani wymiany.**
10. **Wartość ziemi i jej płodów została przez kapitalizm pieniężny sztucznie obniżoną.**
11. Maszyny i wynalazki są błogosławieństwem rozwoju społecznego i gospodarczego, a pozorne ich właściwości antyspołeczne pochodzą z dysproporcji pomiędzy wsią a miastem.

Drugą część książki poświęca autor rozpatrywaniu ważnych problemów ekonomicznych i ustala szereg dogmatów ekonomicznych czyli kanonów:

1. **Podstawą nowego porządku gospodarczego jest prawo własności osobistej poszczególnych jednostek z domieszką prawa własności narodu, z pewnem ograniczeniem prawa własności obcokrajowców.**
2. **Należy utrzymać prawo nieograniczonego bogacenia się.**
3. **Nie wolno w żadnym wypadku niszczyć dóbr materjalnych.**
4. **Istniejące prawo dziedziczenia dóbr należy utrzymać.**
5. **Hasło równego wynagrodzenia za pracę jest fikcją.**
6. **Ciężka praca fizyczna kobiet może być tylko wtedy wciągnięta w gospodarstwo narodu, gdy zabraknie męskich rąk do pracy.**
7. **Ochrona rodziny i monogamji.**
8. **Pielęgnowanie uczuć religijnych jako koniecznej podstawy rozwoju gospodarczego.**
9. **Każdy człowiek ma prawo do pracy, jednak bez prawa jej wyboru.**
10. **Wynagrodzenie powinno być jak najwyższe.**
11. **Ubezpieczenia społeczne są konieczną częścią rozwoju gospodarczego.**
12. **Trzeba zwiększyć intensywność produkcji rolnej.**
13. **Zachodzi potrzeba zwiększenia powierzchni uprawnej w rolnictwie przez zaludnienie niezamieszkałych i niedoludnionych obszarów.**
14. **Przyrost naturalny ludności jest błogosławieństwem gospodarki narodowej.**
15. **Wojna jest zjawiskiem gospodarczo niekorzystnym** zarówno dla zwycięzcy jak zwyciężonego.
16. Wszystko, co podnosi ducha narodowego, jest walorem nie do zastąpienia.
17. **Pieniądz papierowy musi się opierać na równowartości przyjętego zwyczajami międzynarodowemi kruszcu,** najlepiej złota. **Pieniądz musi mieć 100 proc. pokrycia w towarze. Część tego pokrycia musi być wyrażona w kruszcu złotym.**

Pieniądz papierowy, przeznaczony do wymiany wewnętrznej, może mieć pokrycie znikome w złocie, ale dalsze pełne pokrycie w innym towarze powinno być zapewnione.

18. **Tylko fakt zagrożenia bytu narodu upoważnia do konfiskaty depozytów, powierzonych przez obywateli bankom narodowym.**

Ustaliwszy powyższe zasady, autor rozpatruje poszczególne ustroje gospodarczo-społeczne, jak **sowiecki, socjalistyczny, faszystowski, hitlerowski, rooseveltyzm i ustrój gospodarczy w Polsce.**

W ustroju sowieckim widzi autor realizację zasady **prawa obywatela do pracy** i podniesienia intensywności produkcji przez **podniesienie techniki** i organizację życia gospodarczego. Temu przypisuje autor długie trwanie eksperymentu sowieckiego.

Utsrój socjalistyczny uważa za nie do utrzymania na dłuższą metę, zwłaszcza, że broń główna socjalizmu, strajk, jest bronią defenzywną. Zalety tego ustroju widzi autor w realizowaniu zasad ochrony wynagrodzenia za pracę i w gruntowaniu ubezpieczeń społecznych.

Ustrój faszystowski, zdaniem autora, unika błędów starożytnego Rzymu i wykazuje szereg cech dodatnich, jak wyrabianie ducha narodowego, popieranie osadnictwa i intensyfikacja rolnictwa. Potępia metody teroru, któremi faszyzm pragnie wtłoczyć wszystkich Włochów w ramy faszyzmu.

W hitleryzmie widzi autor obok cech obcych sporo oryginalności, a jako cechy dodatnie podkreśla: zręczne ujęcie sprawy pieniądza wewnętrznego, spajanie ducha narodowego z chęcią do pracy — negatywne ustosunkowanie się do kapitalizmu międzynarodowego itd.

Jako zalety rooseveltyzmu autor wymienia:

1) energję czynu w stosunku do anarchizującego życie liberalizmu;

2) próbę przywrócenia srebru potencji emisyjnej;

3) zwalczanie bezrobocia bez względu na budżet.

Jako błędy wytyka:

wstrzymanie imigracji, ograniczenie produkcji rolnej i premje za stójki,

żądanie splaty długów przez Europę w złocie.

Przechodzi następnie autor do scharakteryzowania ustroju gospodarczego w Polsce. Autor widzi tu zlepek trzech części z okresu rządów zaborczych, części, których koordynacja odbywa się do dnia dzisiejszego.

Z wyjątkiem reformy rolnej i walutowej, zdaniem autora, w Polsce nie zajmowano się wielkiemi problemami ekonomicznemi w skali państwowej. Warstwie przodującej zarzuca brak zainteresowania się temi kwestjami, posłom zajmowanie się niemi tylko z okazji omawiania budżetu „w sensie demagogicznym". Pozostawiono wszystko, powiada autor, ludziom przybiurku, dążących do ściągania do Polski kapitałów obcych, ale nie posiadano zrozumienia dla tworzenia kapitału narodowego. Autor wyróżnia jedynie „świetlaną dla narodu gospodarkę ministra Kwiatkowskiego", który wskazał Polsce nowe drogi rozwojowe.

W nastrojach warstwy przodującej autor widzi poprawę, o czem mają świadczyć liczne publikacje ekonomiczne; nie widzi on jednak w nich programu gospodarczo-społecznego na dalszą metę.

Społeczeństwo polskie, jego zdaniem, jest zdezorjentowane, a czynniki kompetentne w sprawach ekonomicznych nie zajmują zdecydowanego stanowiska, ustalonego w sposób programowy. **Nie mając jasnego planu, zbagatelizowało się rolnictwo, podnosząc do apoteozy wielki przemysł, chociaż „przemysłem" Polaków jest rolnictwo, a wielki przemysł w Polsce znajduje się w rękach obcego kapitału.**

Aktualne metody gospodarcze w Polsce autor nazywa „łataniem dziur", ale zaraz osłabia to powiedzenie zastrzeżeniem, że rządom polskim należy się pochwała za to, „iż się nie puszcza na bystre wody niepewnych eksperymentów". (W tem to już autor nie ma racji.).

Chorobę bezrobocia można leczyć tylko przez robotę, powiada autor, i swoją metodą chciałby wprowadzić „do polskiego organizmu społecznego zastrzyk leczniczy w sposób zgodny z etyką polskiego ducha narodowego".

Jego zdaniem, cały nasz ustrój cierpi na niebezpieczną anemję, ponieważ pracuje „w systemie pieniężnym z udziałem pompy ssącej obcego kapitału", wywożącego w postaci złota nadwyżki, istniejące tylko w towarze.

Cierpimy dlatego na anemję pieniężną, a w skutkach na zanik pracy i bezrobocie, co podrywa równowagę społeczną w Polsce.

Jeżeli uwzględnimy obieg biletów bankowych z r. 1928 i 1929 i obieg dolarów i weksli na rynku pieniężnym z tego okresu, to cały obieg pieniężny według obliczeń autora w międzyczasie obniżył się do ⅓.

Autor chce pójść w kierunku wyemancypowania się spod wpływów kapitału obcego w gospodarce polskiej i pragnie to uczynić przez planowe i systematyczne tworzenie widocznych komórek próbnych w przekonaniu, że one wytworzą nadzieję lepszego jutra i przeobrażą psychikę narodu.

Metody gospodarcze i plan ustalony przez autora zawierają sporo ciekawych pomysłów i chociaż optymizm autora zapewne w niejednym wypadku okaże się przesadnym, praca jego zasługuje na rozpatrzenie, zwłaszcza dlatego, że autor nie ogranicza się do napisania książki, lecz plan swój zaczął już wprowadzać w życie z szeregiem ludzi, zgodnych z jego poglądami co do przebudowy ustroju gospodarczo-społecznego w Polsce. O planie gospodarczym w następnym numerze.

P. B.

(Dok. nast.)

Dni pokuty

Rozłamowcy w złej skórze. Mandat djabli wzięli, a zaufanie ludu i miłość przekreślili sami. Oto tak się skarży ostatni numer „Wyzwolenia" w artykule wstępnym:

„Tak małe zainteresowanie wyborami urzędowe wyjaśnienia tłumaczą przeszkodami przyrodniczemi, a więc aż burzą, deszczem i t. p. Tego rodzaju tłumaczenie jest mało uzasadnione, bo tu chodziło przedewszystkiem o nieprzychylne nastroje ludności kierowane pod adresem stosunków jakie panują i praw, które niedawno zostały uchwalone. Przedewszystkiem chodzi tu o ordynację wyborczą.

Słowem większość społeczeństwa nie przybyła do głosowania i gdyby nawet odliczyć tych ludzi, którzy zawsze nie przychodzą do głosowania, ze względu na swoją bierność i lenistwo, to i tak by zostały olbrzymie masy narodu poza głosowaniem, co oznacza, **albo groźny pomruk,** albo jeszcze gorsze **pogodzenie się ze wszystkiem,** machnięcie ręką na cały świat. Jakaś tępa martwota i odsunięcie się od prac publicznych i od odpowiedzialności za państwo.

Jeżeli chodzi o wybranych posłów to przyznać trzeba, że wielki procent to obrońcy biurokracji i obszarnicy.

Obszarnicy licznie byli stawiani na kandydatów przez kolegja wyborcze. Przy samych wyborach tak kierowano, że inni upadli, a **obszarnicy procentowo najwięcej przechodzili na posłów.** W ten sposób **sejm będzie w znacznej mierze obszarniczy,** a to dobrze Polsce nie wróży. Chłopów wogóle pomniejszono, a szczególniej przeciwko ludowcom zaczęto działać i tak mocno, że tylko dwuch ludowców, Gortat i Tatarczak przeszli, a inni do Sejmu nie wejdą. Dziką agitację przeciwko kandydatom ludowcom prowadzili też piastowcy. To niewpuszczenie do Sejmu niezależnych ludowców i niedopuszczenie chłopów do parlamentu w odpowiedniej liczbie i sile napewno niekorzystnie odbije się na życiu państwa. Takie niewpuszczenie przedstawicieli chłopów do Sejmu i niedopuszczenie wsi do pracy dla dobra państwa, takie odsunięcie warstwy chłopskiej może się ciężko odbić na losach Polski, na całej przyszłości narodu polskiego".

Tyle „Wyzwolenie".

Czy nie lepiej byłoby uderzyć się w piersi i zawołać głośno: Zbłądziliśmy, opanowała nas choroba mandatna.

Po wyborach w okręgu Jasielskim

Abstynencja wyborcza zatoczyła rozmiary, których nie przypuszczaliśmy. Na danych urzędowych ludzie się już rozumią. Rzeczywistość, gdyby mogła mówić, powiedziałaby inaczej. Chłopi okazali zrozumienie. Wieś stanęła, nawet tam, gdzie niema żadnej organizacji ludowej. Chłopi, kierowani instynktem klasowym, chłopskim, nie poszli głosować. A przecież były ułatwienia pierwsza klasa. Autobusy zgóry zapłacone, krążyły od wsi do wsi dla dowożenia wyborców. Niejeden biedak, co to całe życie nie jechał samochodem, miał możność przejechać się obecnie do urny wyborczej **i to bezpłatnie.** Amatorów darmowej jazdy była jednak znikoma ilość. **Wieś nagół przeszło 80 proc. została w domu. Do Siekłówki Dolnej, pow. Jasło posłano 3 fury po wyborców, atoli tylko jednego znaleziono chętnego, toteż śmiechu było po drodze, jak to na trzech furach wieziono jednego wyborcę.** Nacisk za udziałem w głosowaniu był wielki, p. starosta osobiście objeżdżał wioski, zachęcał i zagrzewał do głosowania. Oczywiście skutek był tylko tam, gdzie ludzie czuli się zależnymi, jak ci biedacy, co to kamienie tłuką na drogach, lub ci, co to przy powodzi przeskrobali. Wszyscy działacze ludowi byli wzywani do p. starosty, który im osobiście przodował." Były pieniądze na środki lokomocji. Jednak szło bardzo ciężko. Gdyby nie żydzi, Rusini i zależni, stanowczo wyborów, by przeprowadzić nie było można. P. Jedynak pociągnął za sobą znaczną ilość wyborców w Ropczyckiem dzięki temu, iż odżegnywał się od sanacji, udając ludowca. Przeciwdziałać nie miał kto, **Stachnik siedzi od maja br. w więzieniu,** niesądzony dotąd. W Jasielskim upadł niejaki Burda; widocznie w tym sejmie nie będzie już burd, gdyż i tamten z Przemyśla upadł. Nasz jasielski Burda, człowiek naiwny, przypuszczał, iż skoro przed rokiem wypłynął czy spadł z powodzią, to dlaczegóżby przy pomocy powodzi, ot tak przez Wisłokę, Wisłę, nie zajechał do Warszawy. Zapomniał, że rok 1935 nie miał powodzi. Wprawdzie PAT podawał, że 8 września powódź przeszkodziła nam w głosowaniu, **to my tu nawet deszczu porządnego nie widzieli.** Gdyby tak powódź była w lipcu 1935 r. jak w r. 1934, to i frekwencja byłaby znaczniejsza. Niestety! Powiat **gorlicki,** wchodzący w tutejszy okręg Jasielski, **spisał się świetnie. Napięcie wśród ludności jest wielkie. Ludzie prości wierzą, że wynik wyborów winien wpłynąć na zmianę stosunków politycznych w kraju. Gdyby to nie nastąpiło, rozgoryczenie stosunków pójdzie dalej.**

Ludzie dziś nie wierzą w żadne wybory, czekają jakichś wypadków, które, ich zdaniem, przyniosą im zmianę stosunków politycznych i gospodarczych. Wszak położenie jest ogromnie ciężkie. Podporą sanacji, to mniejszości narodowe. Polacy, przeciwni w ogromnej większości. Oparciem ich od początku, to wschód: Wołyń, Polesie itd, to dzielnice, które 60 i więcej procent „szły do wyborów". A jakże — Poleszuk to ten, któremu nowa ordynacja wyborcza najlepiej przypada do gustu.

Obserwator.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

Trzeba wykończyć!

W chwili ważnych wydarzeń dla przyszłości ruchu ludowego zwracamy się do ogółu świadomej wsi polskiej z prośbą i wezwaniem o pomoc.

Trzy lata temu młodzież wiejska **z Przeworskiego postanowiła utworzyć pierwszy niezależny uniwersytet wiejski, a zorganizowana potem Spółdzielnia zajęła się zgromadzeniem odpowiednich funduszów na budowę własnych pomieszczeń dla uniwersytetu.**

Zgodnie z tem odbyło się już w **Gaci** Przeworskiej sześć kolejnych kursów — dla chłopców i dziewcząt. Spółdzielnia zaś, po zorganizowaniu dwóch zbiórek kolendowych, nabyła grunt **i z wiosną roku bieżącego przystąpiła do budowy pierwszego, najbardziej potrzebnego, budynku.**

Niestety, zabrakło pieniędzy na wykończenie i dom przykryty dachem będzie stał bezużytecznie, a następny kurs i nadal musi się mieścić w wynajętych izbach, jeśli świadome gromady chłopskie nie pośpieszą ze swemi ofiarami.

Trzy lata zbiórki — jeden wspólny, chłopski dom, to nawet na obecne ciężkie czasy doprawdy nie zawiele, a jeszcze miałoby zbraknąć środków na jego wykończenie?

To niemożliwe — musimy go wykończyć i oddać do użytku młodym, zaprawiającym się do służby w Gromadzie.

Wystarczą groszowe ofiary — **byle powszechne!**

Dlatego wzywamy młodzież i starszych, szczególnie Zarządy Kół i Powiatowych Związków lub Oddziałów do zorganizowania zbiórek na wykończenie.

Należy zaraz zwołać zebranie, omówić sposoby i teren zbiórki, podzielić pracę między członków i zebrać ofiary — zebrane zaś fundusze wpłacić do PKO. na rachunek Spółdzielni Nr. 12.755.

Wiemy już z doświadczenia, że najważniejszą rzeczą jest, **by się ktoś chętnie zbiórką zajął.** Zawodu mieć nie będzie — choć drobne, ale liczne ofiary ochotnie doń popłyną, potrzeba bowiem własnej uczelni chłopskiej jest już odczuwana powszechnie.

Dotychczasowe ofiary na ten cel nie zostały zmarnowane — każdą wpłatę Spółdzielnia bezpośrednio ogłasza, a następnie wyliczy się z ofiar po zakończeniu budowy pierwszego domu.

Pamiętajmy, że w historji poczynań ruchu ludowego budowa Uniwersytetu Wiejskiego w Gaci jest pierwszym udanym zbiorowym wysiłkiem wsi polskiej. Obietnice, zapowiedzi i próby bywały różne, tutaj **jest już dom — trzeba go tylko wykończyć.**

Czas do połowy padziernika — w początkach listopada zaczyna się nowy kurs!

Warszawa, we wrześniu 1935 r.

Związek Młodzieży Wiejskiej R. P.
Związek Szycaków i Gacaków.
Stronnictwo Ludowe.
Spółdzielnia dla prowadzenia Uniwersytetów Wiejskich.

Rzeszowszkie!

Nie dysponując jeszcze do dnia dzisiejszego kompletnem i ścisłem zestawieniem cyfrowem o wyniku samego głosowania, oraz zebraniem bardzo ciekawych nieraz okoliczności, które aktowi temu towarzyszyły, mogę już dzisiaj, na podstawie materjału dotychczas zebranego, stanowczo stwierdzić, że udział wyborów w Rzeszowskiem, mimo niesłychanej agitacji, jaką w ostatnich kilku dniach w naszym powiecie rozwinięto, mimo stosowania wszelkich skończonych łajdactw i szacherek, jakie tylko zna technika wyborcza, jak próśb, obietnic, gróźb, masowego stosowania ustnych pełnomocnictw, a w końcu tych oklepanych cudów, jakie dziać się zwykły, koło urny wyborczej, **nie dosięgnął 15 proc., w co wliczam już i miasto Rzeszów, w którem udział głosujących dochodzi do 23 proc.**

Z Ziemi Zmigrodzkiej pow. Jasło

W lecie roku bieżącego kilka wsi w tutejszej okolicy zostało zniszczonych przez gradobicie. W takich razach władze przychodzą ludności rolniczej z pomocą, gdyż w dzisiejszych czasach chłop, który jest nędzarzem, o własnych siłach nie jest w stanie wykonać zasiewów. Toteż i **w gminie Żmigrodzkiej** jakaś pomoc ma być, podobno żyto i pszenica do siewu, ale p. wójt zapowiedział, że dopiero po 15 września będą wydawać zboże na zasiew. Jest to w związku z wyborami. Czyli, pan wójt dał do zrozumienia: będziecie głosować, dostaniecie — a nie, to nie.

A potem się powie, że ludność bez nacisku z entuzjazmem szła do głosowania.

Jeden ze zniszczonych.

Uwaga powiat krakowski!

W dniu 13 października br. odbędzie się w Krakowie, w Domu Ludowym „Wisła" przy ulicy Radziwiłłowska 23 Zjazd Powiatowy delegatów Stronnictwa Ludowego. Zjazd rozpocznie się o godz. 10 rano. Ze względu na ważność obrad i wybór delegata na Kongres Stronnictwa, powinni na Zjazd przybyć członkowie Zarządów wszystkich Kół ludowych w powiecie krakowskim. **Wstęp na salę tylko za legitymacjami Stronnictwa.**

Za Zarząd Powiatowy:
Mgr. St. Mierzwa, sekretarz.
Piotr Wyroba, prezes.

Baczność pow. Dąbrowski

Dnia 7 października br. o godz. 10 rano odbędzie się w **Sekretarjacie Stronnictwa Ludowego w Dąbrowie konferencja wszystkich członków Zarządu Powiatowego S. L. powiatu dąbrowskiego.** Proszę o przybycie wszystkich członków.

Za Zarząd Powiatowy:
Jan Bania, prezes.

Podziękowanie

Za wszelką pomoc okazaną mi w czasie trzytygodniowego pobytu w areszcie w Makowie składam serdeczne podziękowanie **adwokatowi d-rowi Michałowi Hołdzie, mgr-owi Józefowi Kokoszce, Stanisławowi Łackowi z Jordanowa, p. Józefie Zajdowej, pp. Emilom Kosmanom z Makowa, p. Anastazji Penowej z Białej, p. Ignacemu Jaworkowi i Antoniemu Rusinowi z Żarnówki** oraz wszystkim tym, którzy nieśli mi pomoc jakąkolwiek w czasie pobytu w areszcie.

Władysław Jopek,
Prezes Zarządu Pow. S. L.

Zebranie ludowe w Gorlickiem

Dnia 22 września br. odbyło się w Sękowej zebranie członków i sympatyków Stronnictwa Ludowego. Zebranie zagaił prezes koła **Konieczny Antoni**, poczem **zabrał głos prezes Zarz. Pow. Martyka.** (P. prezes Martyka po 10-tygodniowym pobycie został zwolniony z więzienia, w dniu 31 sierpnia br. Oskarżony jest o urządzenie tajnego zebrania oraz o rozszerzanie fałszywych wiadomości w związku ze śmiercią marszałka Piłsudskiego. P. Martyka oczekuje z niecierpliwością na rozprawę, którąby udowodniła jego niewinność). P. Martyka omówił obszernie sprawy organizacyjne oraz przedstawił zebranym wyniki wyborów sejmowych w Polsce, a w szczególności w tutejszym powiecie, które były dla sanacji jedną wielką kompromitacją, gdyż głosów chłopskich padło zaledwie w tutejszym powiecie 7 proc., reszta to żydowskie i urzędnicze głosy. Następnie poruszył p. prezes Martyka sprawę czytelnictwa gazet ludowych przez prenumerowanie „Piasta", gdyż obecnie cały ciężar utrzymania prasy ludowej spada na barki chłopskie, i pomimo ciężkiej sytuacji w jakiej się chłopi znajdują, muszą się zdobyć na ofiary. Zebranie członkowie na apel prezesa, złożyli kwotę 5 zł. na fundusz prasowy „Piasta" oraz postanowili złożyć się po kilku członków i zaprenumerować gazetę „Piasta". Na tem zebranie zakończono .

Tadeusz Szydłowski, sekretarz.

Oświadczenie!

Źli, czy głupi ludzie roznoszą plotki, jakobym wnosił pismo do Prezydenta R. P., by mnie mianował senatorem.

Oświadczam przeto z oburzeniem, że gardzę tymi, którzy podobne kłamstwa kolportują. Zanadto cenię swój honor i nie jestem zdolny tego rodzaju skoków czynić.

Nie jestem do tego stopnia naiwnym, bym wierzył, by tego rodzaju pismo odemnie odniosło skutek u Prezydenta. Wiem, że krokiem takim tylkobym się ośmieszył.

Franciszek Wójcik, b. minister i b. pos.

Zmiana lokalu naczelnego sekretarjatu S. L.

Lokal Sekretarjatu Naczelnego S. L. oraz Redakcji i Administracji „Zielonego Sztandaru" — został z dniem 1-go października br. przeniesiony i obecnie mieści się przy ul. Chmielnej Nr. 110 w Warszawie.



Grupa działaczy ludowych z Podhala. — Od lewej: p. Koterba z Krościenka, który jeszcze ma do odsiedzenia 6 miesięcy więzienia za głośne wypadki nowotarskie sprzed dwu lat; p. Wacław Krzeptowski, prezes Zarządu Powiatowego S. L. w Nowotarskiem; p. Nędza z Kościelisk, poeta ludowy, wiersz którego zamieściliśmy w ostatnim numerze naszego pisma; p. Ludwik Michałczak z Tylmanowy; p. Hamerski z Ochotnicy, wybitni działacze chłopscy na Podhalu.

Listy i korespondencje

Wiadomości z Małopolski Wschodniej

Czary i dziwy w okręgu Buczackim

Drugie miejsce po Sarnach, gdzie naliczono 260 tysięcy głosów, zajął okręg buczacki, który dał zgórą 202 tysiące, **czyli ponad 100 proc. uprawnionych do głosowania.** Trzy powiaty złożyły się na ten piękny wynik, a to: podhajecki, trembowelski i buczacki, ten ostatni największy ilością gmin i zaludnieniem.

Jak **„tłumnie"** w pow. buczackim szli do urny wyborczej, świadczą następujące przykłady: **Żnibrody, gmina polska,** na 400 uprawnionych głosowało 27. **Olesza,** gm. polska, na 250 uprawnionych głosowało aż 7. **Barysz,** gm. polsko-ruska na 1.000 uprawnionych głosowało aż 130, w tem znaczna ilość głosów żydowskich, przyczem naoczni świadkowie opowiadają ciekawe rzeczy o baryskim wójcie, który w przerwie obiadowej okazał się niezrównanym czarodziejem. Na jego zaklęcie zleciały się duchy żywych i umarłych i radując się ze spółki sanacyjno-undowskiej pozostawiły wyraźne ślady w urnie wyborczej.

Podobnie się działo w całym powiecie. Odpowiada bezwzględnej prawdzie, że **chłopi polscy w swej olbrzymiej większości okazali się solidarni, wykonali uchwałę Kongresu ludowego i wstrzymali się od głosowania,** mimo że nie dawano im spokoju w domach, grożono i straszono.

Wiadomości podawane w prasie sanacyjnej i undowskiej, **jakoby chłopi ruscy tłumnie głosowali, nie są zgodne z prawdą.** Udział ich w głosowaniu był naogół skromny i świadczył wymownie, że wpływy polityczne Unda nie są tak wielkie, jak się o nich pisze. **Chłopi ruscy w wielu gminach szli solidarnie z chłopami polskimi,** co jest zjawiskiem zupełnie naturalnem i uzasadnionem.

Można śmiało twierdzić i udowodnić, że ani sanacyjny poseł Żyborski, ani undowski Peleński nie zawdzięczają wyboru tyle wyborcom, co czarom i dziwom.

Z Małopolski Zachodniej

Niech mówi wynik głosowania

Z RZESZOWSKIEGO.

Rzeszowskie głosowało następująco: W **Przybyszówce** uprawnionych do głosowania było 1.319 — **głosowało 51 osób. W Wólce pod Lasem, gdzie w roku 1933 rozegrały się znane wypadki — nikt nie zgłosił się do głosowania. W Łukawcu na 1.200 — 90, w Rudnej W. na 1.400 — 73, w Bratkowicach na 2.000 — 194, w Zalesiu na 1.300 — 90, w Trzcianie na 1.400 — 150, w Woliczce na 687 — 12, w Nosówce na 426 — 32, w Nowej Wsi na 910 — 72.** Wogóle wieś nie dała więcej jak do 15 proc. głosów z pomiędzy uprawnionych. W całym szeregu gmin, położonych we wschodniej i południowej części powiatu, dozwolone było głosowanie za pośrednictwem ustnych pełnomocnictw, w niektórych jak **Niechobrzu** mógł głosować tylko mąż za żonę, ale w innych jak **Lubeni** mógł wyborca głosować za całą rodzinę. Nie pozbawiona znaczenia dla ideologji sanacyjnej była okoliczność, iż kandydaci Wilk i Szetela w niesłychanie perfidny sposób się zwalczali. Wieś u nas zbojkotowała wybory, wypowiadając się temsamem przeciw sanacji.

Ludowcy.

Krakowskie

NIE 46 PROC., ALE NAWET 15 PROC. NIE GŁOSOWAŁO.

Modlnica. Że procent głosujących w Krakowskiem nie był niższy, niż 15 proc., ma sanacja do zawdzięczenia „starościńskim" sołtysom i chłopskim synom — nauczycielom. Przykładem tego nasza komisja wyborcza.

Oto sołtys gromady Tomaszowice „Wielki" Czajowski porozdawał role agitatorów wyborczych między radnych gromadzkich, który według „rozkazu" „Wielkiego" mieli „zachęcać" chołpów do głosowania — strachem, doraźnemi grzywnami, a nawet spisywaniem protokułów! W ten sposób „uświadomionych" obywateli odwożono furmankami obszarnika Kańskiego do komisji wyborczej, gdzie jednak z niemałem zdziwieniem zobaczyli, że nazwiska ich dla pewności były już zakreślone, jako tych, którzy już „obowiązek" swój spełnili. Głosowali jeszcze raz — za innych. Można i tak, skoro przykład dawał nauczyciel Kostecki, przewodniczący Komisji wyborczej, pozwalając i patronując dziwom i cudom wyborczym, wyprawianym przez „czystego chłopa" Mazura. Jako ławnik gminny, nie krępował się nikim i niczem — głosował jawnie i tajnie za wszystkich prawo — i nieprawomyślnych. Głosy sypały się, jak z rogu obfitości.

Dziwić się tylko należy członkom komisji wyborczej z innych wsi, a zwłaszcza z Rząski, że na te „cuda" wyborcze ławnika Mazura i nauczyciela, w ich oczach się rozgrywające, środkami zupełnie ziemskimi, przymykali oczy, a przecież to ludzie inteligentni: dzierżawcą dworu ks. metropolity i tamt. znany kupiec. Ogółem głosowało 296 osób na około 1500 uprawnionych do głosowania. Ile też wykazała urna wyborcza (?!) głosów nadliczbowych Mazura, Kosteckiego i kompanji.

Nie pomogło nawet starościńskie auto, które dowoziło „chętnych"... urzędników, zamieszkałych w naszej okolicy — gratis i franko. Byle uzyskać przy nazwisku fajeczkę! Chłopi z autobusu korzystać nie chcieli — za twarde mają siedzenia na starościńskie poduszki!

Chłopi krakowscy nie są gorsi od 75 proc. rzeszy chłopskiej, manifestującej w dniu 8 września br. niesfałszowaną ideę chłopską!

Kum z za okna.

Z okolic Czernina, p. Mielec

Ludzie z Czermina i okolicy żalą się na postępowanie komendanta posterunku w Czerminie, Łyczaka. Pan ten przezywa ludzi ordynarnemi wyzwiskami. Apelujemy do kompetentnych czynników, by temu położyły kres, gdyż obniża to powagę władzy. — Jako przykład postępowania z ludnością podajemy fakty: Dnia 7 sierpnia przed sklepem Jana Głąbia rozmawiali z właścicielem sklepu Mieczysław Polak i Kasprzak Stanisław. Idzie komendant posterunku p. Łyczak i już zdaleka woła na chłopów z Kawęczyna: „A złodzieje, szumowiny, bandyty, komuniści"... „Ja im dam, ja im pokażę". Świadków na to możemy podać więcej.

Jest w naszej okolicy kilka sklepów polskich i kilka spółdzielń. Sklepy te — a zwłaszcza spółdzielnie, są prowadzone bardzo wzorowo, w sklepach czystość nienaganna. Niestety sklepy w ostatnich czasach są tak prześladowane, że nie sposób będzie je nadal utrzymać. A to się nie podoba panu komendantowi, to — to znów owo. Rzecz ciekawa, że kiedy sklepy żydowskie, których lokale i obsługa urągają wszelkim wymogom higjeny, gdzie brud aż kapie, „żyją sobie życiem spokojnem", to nasze spółdzielnie niestety tego spokoju nie zażywają. — Jak sobie to tłumaczyć?

Ludowcy z Czermina.

Zabierzów, pow. Bochnia. Pomimo bliskiego okresu wyborów do Sejmu i Senatu na wsiach żadnego zainteresowania wyborami nie było. Nie jest to jednak apatja i bezmyślne patrzenie chłopów na przyszłość, gdyż nawet tacy, których, ani sprawy polityczne, ni też zmiany większej wagi nie ciekawiły, obecnie po uchwaleniu przez sanację, nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu stawiają sobie pytanie. Dlaczego nam chłopom odebrano prawo głosu? Czyśmy do odbudowy Polski nie przyczynili się rzetelnie? A w roku 1920, czyż chłopi siedzieli w domu za piecem? Stawiając to pytanie, wieś polska z wielkiem zainteresowaniem oczekiwała **decyzji Kongresu Str. Lud.** w stosunku do wyborów.

Wymownem tego dowodem było zebranie ludowe u prez. Koł. Lud. **J. Figaka,** dnia 4 sierpnia br., na które stawili się gremjalnie koła ludowe i sympatycy. W świetnie ujętem referacie, wiceprezes zarządu pow. p. **Fr. Książek** zdał sprawozdanie z Kongresu, oraz przedstawił obecną sytuację w kraju, po uchwaleniu przez sanację nowej ordynacji wyborczej.

Przemówienia p. Książka przyjęto entuzjastycznie! Następnie przemówił Ant. Skura (z P. P. S.). W ostrem przemówieniu naszkicował, co sanacja zrobiła dobrego dla chłopa i robotnika i jakiem sposobem uchwalono nową konstytucję. W dyskusji krótko przemówił podpisany.

Podziękowawszy wszystkim zebranym za tak liczne przybycie, prezes Koła zebranie zamknął.

Sekr. Koła Lud. Bochenek.

Wiadomości ze świata

Kiedy padną pierwsze strzały

Wysiłki Ligi Narodów nie zdołały odwieść Włoch od ich zamiarów zaborczych. Świat wyczekuje na pierwsze strzały.

Na morzu Śródziemnem skoncentrowana została duża część floty angielskiej. Liga Narodów obraduje w permanencji.

Umowa lotnicza pomiędzy Berlinem, Warszawą a Budapesztem

W międzyczasie obiegła prasę wiadomość o zawarciu umowy lotniczej pomiędzy Węgrami, Polską a Niemcami i o urządzeniu w związku z temi umowami dyplomatycznych polowań na Węgrzech i w Berlinie, dokąd w tych dniach wyjechał premjer węgierski Goemboes.

Zawarcie umowy lotniczej pomiędzy Polską, Węgrami i Niemcami zdaje się być nowym dowodem zasadniczej zmiany polskiej polityki zagranicznej.

Sprawa Kłajpedy

W związku z sytuacją międzynarodową wytworzył się zapalny punkt w postaci sprawy Kłajpedy. Jest to port, dawniej niemiecki, który traktatami międzynarodowemi przekazano Litwie. Niemcy nie mają żadnego prawa do Kłajpedy, ale mimo to stale podnoszą skargi na ucisk mniejszości niemieckiej przez Litwę i grożą swoją interwencją, o czem świadczy ostatnia mowa Hitlera.

Kłajpeda posiada samorząd i wybory do tego samorządu stały się przyczyną wielkiego napięcia pomiędzy Niemcami a Litwą.

Opinja oczekiwała, że w tej sytuacji Polska zdoła unormować stosunki z Litwą, lecz, jak prasa donosi, rozmowa min. Becka z przedstawicielem Litwy nie dała rezultatów.

Parę dni później pojawiła się wiadomość o **zawarciu przymierza pomiędzy Litwą a Sowietami.**

Rewolty chłopskie na Litwie

Z Litwy donoszą o nowych rewoltach chłopskich. Wojsko miało odmówić posłuszeństwa przy obsadzaniu terenów zrewoltowanych. Miastom chłopi mieli odciąć dowóz żywności. Wiadomości te trzeba przyjmować z zastrzeżeniem, gdyż pochodzą one ze źródeł niemieckich, wrogich Litwie.

Drobne wiadomości

— Doradca wojsk rosyjskich **Woroszyłow** miał oświadczyć w Kijowie, że **w ciągu 8—10 miesięcy Rosja będzie zaatakowana przez Niemcy.**

— **Pomiędzy Rumunją a Rosją** ma być przygotowana umowa, zapewniająca Sowietom przemarsz wojsk przez terytorjum Rumunji.

— **Wojska abisyńskie cofnęły się o 30 km. od granicy kolonij włoskich.**

— W Polsce bawił znany powiernik Hitlera, **Ribbentrop.**

— W Rzymie odbył się **międzynarodowy kongres ogrodniczy.**

— **Sekretarjat Ligi Narodów ogłosił memorandum**, skierowane do Litwy i Niemiec i apelujące do pokojowości obu państw.

— Na posiedzeniu włoskiej Rady ministrów, **Mussolini wygłosił przemówienie, zawierające pogróżki** pod adresem Ligi Narodów.

Berlin bez tłuszczów

Trwający od szeregu dni na rynku niemieckim brak masła wywołał wśród publiczności takie zaniepokojenie, że czynniki miarodajne widziały się zmuszone, wystąpić z oświadczeniem uspakajającem. Zapewniają one, że zjawisko to ma charakter przejściowy i wynika z dysproporcji między wzrastającą konsumpcją, a niewystarczającym importem zagranicznym, mającym swe źródło w braku dewiz. Publiczność niemiecka wezwana jest **do ograniczenia swoich wymagań.** W sklepach berlińskich zaznaczył się dziś szczególny **brak masła i smalcu.** W śródmieściu widać było przed sklepami z nabiałem tłumy kupujących. Wielkie domy towarowe w godzinach wieczorowych musiały ograniczyć sprzedaż tłuszczów, wydając tylko połowę żądanej ilości, wobec czego kupujący nabywali na zapas konserwy tłuszczowe i

Rozbudowa ciężkiego przemysłu

w Rosji Sowieckiej

Według informacyj komisarjatu dla spraw ciężkiego przemysłu, ustalony został **obszerny program dalszej rozbudowy tego przemysłu na najbliższy okres czasu.** Zwłaszcza **walcownie** podjąć mają produkcję całego szeregu nowych artykułów. Dotyczy to **stali wysokogatunkowej,** której produkcja nie pokrywała dotąd potrzeb gospodarstwa rosyjskiego. Poważnie forsowana będzie **produkcja blachy** o grubości do 25 mm. **Produkcja rur** ulec ma zwiększeniu naskutek uruchomienia 6 nowych zakładów, produkujących ten artykuł. W hutach ukraińskich uruchomione zostaną ośrodki **półfabrykatów dla nowych walcowni** o łącznej wytwórczości 2 i pół miljona ton rocznie.

Gibraltar

„Klucz do morza Śródziemnego"

Niewielki, bo liczący zaledwie 4,5 km. kw. obszaru skrawek ziemi już od wieków stanowił przedmiot licznych walk. Ten skalisty półwysep znany był w zamierzchłych czasach, jako jeden z dwuch **„słupów Herkulesa"** pod nazwą C a l p a. Drugi **„słup Herkulesa"** tworzy skała A v i l a koło Ceuty, na wybrzeżu afrykańskiem. Rzymianie założyli na Gibraltarze swoją kolonję — J u l i a C a l p e. W latach 710—711 wódz Maurów, Tarik ibn Zijad, wzniósł na półwyspie twierdzę, którą nazwał Dzebel-al-Tarik, skąd pochodzi obecna, zepsuta nazwa G i b r a l t a r. O twierdzę tę toczono liczne boje, wreszcie w r. 1462 dostała się ona w ręce Hiszpanji, której udało się przez 3 wieki utrzymać ją w swem posiadaniu. W r. 1704 flota angielska zdobywa twierdzę i do dziś dnia W. Brytanja dzierży w swych rękach **„Klucz śródziemnomorski".** Wprawdzie niejednokrotnie Hiszpanja usiłowała, zarówno na drodze wystąpienia zbrojnego, jak i pokojowej odzyskać Gibraltar, ostatnio nawet w Wersalu w roku 1919, jednak bezskutecznie.

Skalisty półwysep Gibraltaru o długości 4.62 km. i szerokości zaledwie 1.25 km. połączony jest z kontynentem Hiszpanji pasem ziemi szerokości 1 km. Od strony wschodniej półwysep opada do morza prawie prostopadłą skałą, wysokości 425 m. Teren półwyspu tworzą trzy szczyty: na środkowym, wzniesionym o 392 m. ponad poziom morza, zainstalowano stację sygnalizacyjną, na szczycie zaś góry P u n t a d e E u r o p a znajduje się latarnia morska. Charakterystyczną cechą półwyspu, jako terenu obronnego jest skaliste wybrzeże, spadające prawie prostopadle ku morzu, oraz wielka ilość pieczar, które stanowią doskonałe, naturalne schrony dla żołnierzy i działa.

Miasto Gibraltar opada malowniczo tarasami ku brzegom morza. Ludność jego w liczbie 20.600 mieszkańców stanowią przeważnie Hiszpanie. Na terenie miasta znajdują się 4 kościoły katolickie, 1 protestancki, 2 sądy, 5 wyższych uczelni, 2 szpitale, oraz teatr. W Gibraltarze wychodzą 4 gazety: dwie w języku angielskim, oraz 2 w hiszpańskim. O międzynarodowem znaczeniu miasta świadczy również wielka liczba konsulatów, które w liczbie 32 znajdują się w Gibraltarze. Port Gibraltar zamyka wejście od strony morza Śródziemnego do cieśniny Gibraltarskiej, stanowiącej połączenie Oceanu Atlantyckiego z morzem Śródziemnem. Cieśnina posiada w swem najwęższem miejscu szerokość 14,6 km., głębokość zaś jej wynosi od 350 do 750 m. Już oddawna istnieje projekt przeprowadzenia tunelu, łączącego półwysep Pireneński z kontynentem Afryki, jednak realizacja tego planu napotyka na wielkie trudności.

Doniosłe znaczenie Gibraltaru, jako punktu strategicznego podkreśla obecnie koncentracja floty wojennej W. Brytanji. W porcie znajdują się już m. in. 3 największe wojenne okręty Anglji m. in. „Hood" okręt-twierdza o pojemności 42 tys. ton.

T. T.

Potworny tajfun nad Japonją

Gwałtowny tajfun, połączony z **oberwaniem chmury, nawiedził wielkie obszary Japonji środkowej, wyrządzając olbrzymie szkody i pochłaniając wiele ofiar w ludziach. Cała przestrzeń od Kiusziu poprzez Tokio aż do zachodniego wybrzeża Japonji przedstawia obraz zniszczenia. W Tokio stanęło pod wodą 53 tysiące domów. W okolicy Tokio huragan zniszczył kilkaset domów, przyczem 31 osób, przeważnie górników, zostało zabitych, a kilkadziesiąt osób odniosło rany. Linja kolejowa Tokio — Kob uległa w wielu miejscach przerwaniu, wskutek czego komunikacja została wstrzymana. Tysiące robotników wysłano na linję celem usunięcia przeszkód. Wedle dotychczasowych doniesień w środkowej i zachodniej Japonji zanotowano 63 zabitych i kilkaset rannych. Także na morzu wyrządził huragan olbrzymie spustoszenie. W okolicy Szimane zatonęła wielka ilość łodzi rybackich. Przeszło 60 rybaków poniosło śmierć.**

LEON KRUCZKOWSKI.

Kordjan i Cham

66) (Ciąg dalszy).

Naraz Wysocki porwał ze stołu swój kapelusz. Wcisnął go oburącz na skronie.

— Idę do Mochnackiego! — zawołał — Pochwalam szlachetny zapał Lasoty, lecz nie wolno nam działać nieopatrznie! Bo przy najświetniejszym planie — zbrodnią byłby krok, lekkomyślnie uczyniony... przypłacilibyśmy go zrujnowaniem zupełnem drogiej nam sprawy!... Idę do Mochnackiego! — powtórzył — Plan, o którym wspomniałem, od cywilnych wyszedł sekcyj związku — — rzecz w tem jedynie, aby zjednać dla niego ludzi znaczących i dobre imię w narodzie mających!... Gdy to zostanie osiągnięte — decyzja działania nastąpi niechybnie i bez zwłoki, zapewniam, koledzy!

Żegnał się szybko; Lasocie w oczy głęboko spojrzał i mocniej, niż innym, dłoń uścisnął.

— Cierpliwości, Andrzeju! — powiedział — Życie dać dla kraju miłego zawsze czas będzie!... Lecz trzeba, abyśmy działali nie w rozpaczy, jeno w świadomości siły!

— „Mierz siły na zamiary!" — odrzekł tamten.

Wysocki był już za drzwiami. Spiesznym krokiem przeszedł korytarz i zbiegł po schodach na parter. W sieni zamienił kilka słów z podchorążym, pełniącym służbę dzienną. Z oświetlonej bramy wypadł w grubą ciemność łazienkowskiego parku — —

W chwilę później jechał w dorożce Nowym Światem.

Tej nocy Feluś Czartkowski długo borykał się z bezsennością. Podnecony był i pełen dolegliwych niepokojów. Z rozdrażnieniem słuchał potężnych szumów i świstów, rozbrzmiewających z sąsiedniego łóżka; to Massalski srogiem chrapaniem objawiał głębię swego snu — —

Niegdyś i Feluś cieszył się znakomitą pod tym względem kompleksją ducha i ciała. Sypiał łatwo i mocno, choćby z głową na kamieniu... Lekkość i niefrasobliwość umysłu była wtedy cechą jego usposobienia, a cielesnych znużeń nie brakowało mu nigdy, odkąd, przeprosiwszy ojca za niechęć do łaciny, z którejś tam niewysokiej klasy szkoły wojewódzkiej w Kaliszu przeniósł się do armji królestwa. Był jakby stworzony do munduru i przez trzy zgórą lata żywił w sobie podziwu godny entuzjazm dla służby, dla ślicznych zajęć żołnierskich, kształcących nogi, ramiona, piersi i bary, tudzież oko i głos, potrzebny — jak wiadomo — do komenderowania... Prędki awans na sierżanta i zaraz potem powołanie do belwederskiej szkoły, rokowały piękne nadzieje młodzieńcowi, którego ambicją było w tym czasie idealne dopasowanie munduru, zwracająca uwagę postawa na paradzie, tudzież kilka jeszcze innych spraw, równie doniosłych dla kraju... Nic dziwnego, że sypiało się wtedy łatwo i mocno — —

Teraz, z posłania swego, niezmrużonem okiem wpatrując się w ciemność sali, myślał Feluś z goryczą o tamtych czasach. Ach, czyż jeszcze rok temu mógł przypuścić, że będzie uczestniczył w takich oto rozmowach, jak dzisiejsza w bibljotece?... Prawda! Rok temu chadzał z głową, zuchowato podniesioną, pełną nadziei... Rok temu prężył pierś w defilu przed imperatorem i krok wybijał paradny z jakże szlachetną, natchnioną prawie precyzją!... Rozumiał, że tym krokiem zmierza po szlify, po ryngraf oficerski!... Rok temu, ach! z uśmieszkiem politowania patrzył na takiego choćby Lasotę, malkontenta, zgryźliwca i melancholika...

Ucichło nagle chrapanie Massalskiego. Lecz zato w głębi, w którymś kącie sali, ktoś począł wzdychać przez sen — długo, jednostajnie, a boleśnie.

Łóżko Felusia zaskrzypiało raz i drugi. Przerzucał ciałem tak i owak, aż znowu znieruchomiał, legł nawznak i kłuł ciemność bezsennem okiem — —

...Cóż, Lasota lepiej rzecz przezierał... i Kowacz, i Łaski, i kilku innych!... Oni dawno z Wysockim schodzili się, tu i owdzie... rozprawiali o czemś gorąco, a kryjomie... Feluś miał dla nich wówczas, przed rokiem, uśmieszek politowania... A teraz — ściskają sobie ręce, mówiąc o porwaniu imperatora z Saskiego Placu, z parady!.... A teraz zmawiają się do rzeczy strasznych, niesłychanych, groźnych!...

Feluś boryka się z bezsennością. Niepokoją go myśli, jątrzące dotkliwie, wzburzające mózg, jak gorączka. — —

...Czem się to skończy?... Dokąd prowadzi droga, z której pono niema odwrotu, jak tylko w śmierć, lub w upodlenie?... Jakie moce kierują krokami wydarzeń?

Feluś zapomina o belwederskiej szkole, o rygorach koszarowego życia, o beznadziejności czekania na awans... Zapomina o mustrze, o fanaberjach wielkiego księcia i o szlifach, tyle upragnionych — — Myśli teraz o niedoli kraju, którą trzeba roznieść bagnetami... o jarzmie wschodniego despoty, deptającego prawa narodu... o czynie wiekopomnym przywrócenia chwały i wielkości ojczyźnie miłej!... Myśli teraz o rzeczach wielkich, publicznych — — o sprawach, które wśród sprzysiężonych porusza się głosem żarliwym, podnoszących ducha!... Juści, o te sprawy oni powstać zaprzysięgli z bronią w ręku — — nie o tamte szlify, awanse niewyczekane!... Juści, nie o swoją podchorążowską bez nadziei biedę wystąpić mają — — ale, wiadomo, o wolność i byt niepodległy całego polskiego narodu!...

Naród!... Feluś, wyznać wypada, nie miał nigdy skłonności do rozważania pojęć tak rozległych; lecz właśnie w tę noc bezsenną postawił niespodziane, a proste pytanie:

— Cóż to jest właściwie ten — naród?

...Więc ci, co chodzą w surdutach, piszą po urzędach, siadają w kawiarniach... mają dzieci, sieją zboże... Naprzykład — ojciec!

— Ojciec!

Jakiś gorący dreszcz przeniknął Felusia. Myśl o ojcu zjawiła się groźnie i szarpnęła do głębi — —

...Ach, cóżby ojciec na to, że Feluś spiskuje, że Feluś przysięgał nienawiść Mikołajowi... że Feluś może jutro wyjdzie na ulice warszawskie z żelazem w dłoni!... Z karabinem w garści!

Ach, cóżby ojciec na to?

Lasota mówił, że naród stanie za nimi, gdy wystąpią — —

Naród... Naprzykład — ojciec!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Tydzień polityczny

Otwarcie Sejmu Śląskiego

Wczoraj nastąpiło oficjalne otwarcie Sejmu Śląskiego, wybranego na podstawie nowej ordynacji BBWR. Pomimo, że wszyscy posłowie należą do obozu rządowego, utworzyły się na terenie Sejmu dwie grupy: rządowa i „opozycyjna". Wyrazem tego były wybory na Marszałka Sejmu i członków Rady Wojewódzkiej.

Po uchwaleniu zmian w regulaminie obrad Sejmu wybrano na Marszałka pos. **Grzesika**. Wicemarszałkami zostali posel **Kot i dr. Dąbrowski.**

Przy wyborach Rady Wojewódzkiej zgłoszono 2 listy: oficjalną i „opozycji sanacyjnej". Wybrano z pierwszej listy **ks. Grima, Długiewicza, Szefera, Tomanka**, a z drugiej listy **p. Balcera.**

Zamierzona rekonstrukcja rządu a nowy Sejm

Z dobrze poinformowanej prasy stołecznej daje się wynikać, że w niedługim czasie nastąpi rekonstrukcja rządu, która jednak niewielkie przyniesie zmiany osobowe, a zdaje się żadnych zmian w polityce.

W najbliższym czasie zbierze się nowy Sejm. Podobno w Sejmie tym na wielki pokój się nie zanosi, chociaż weszli do niego tylko zwolennicy B. B.

Przeciwko kartelom

W kraju w związku z akcją wyborczą trwa podniecenie. Z Łowicza donoszą o kilkutysięcznym burzliwym wiecu włościańskim, na którym żądano rozwiązania kartelów. Obecni na wiecu dwaj posłowie tego okręgu głosu nie zabierali wcale.

Rozwiązanie Rady Miejskiej w Poznaniu i Gnieźnie

Rząd rozwiązał radę miejską w Poznaniu i w Gnieźnie. Warto przy tej sposobności zaznaczyć, że mianowane rady miejskie mają już Warszawa i Łódź.

Tęsknota za Wielkim Mężem Stanu

Grupa pułkowników próbuje utrzymać w opinji publicznej przekonanie, że wszystko idzie swoim normalnym trybem pomimo fatalnego wyniku wyborów. Nie podziela tego przekonania duża część elity sanacyjnej. Przeciwnie zarówno naczelny organ sanacyjnej lewicy „Kurjer Poranny", jak dąsający się krakowski „C. Kurjer Ilustr." zdradzają, iż sanacja ogląda się za mężem stanu, któryby dla niej zbudował pomost do społeczeństwa. Zarówno w rozmowach prywatnych, jak w prasie wypływa coraz częściej nazwisko generała Sosnkowskiego, jako tego człowieka, do którego przywiązuje się wielkie nadzieje. Wypłynięcie gen. Sosnkowskiego oznaczałoby niewątpliwie początek zmiany systemu rządów, znanych pod nazwą reżimu pułkowników.

O program gospodarczy

W obozie sanacyjnym wre walka o program gospodarczy. Pasywiści trwają przy deflacji, aktywiści żądają zmiany polityki gospodarczej. Pierwszych reprezentuje między innymi b. minister skarbu Matuszewski, który w tej sprawie ogłosił serje artykułów w „Gazecie Polskiej". Kwestji tej poświęcimy więcej uwagi w następnym numerze.

Zjazd w Łowiczu

W Łowiczu odbył się w ubiegłą niedzielę **wielki zjazd gospodarczy rolników, przy udziale około 6.000 chłopów. Uchwalono szereg rezolucyj, m. in. przeciwko kartelom.** Rezolucje podnoszą, iż przemysł zorganizowany w kartelach rujnuje życie gospodarcze kraju i wydziedzicza rolnika z jego ojcowizny. Zjazd domaga się rozwiązania karteli i dostosowania cen produktów przemysłowych i monopolowych do cen produktów rolnych.

Hulanki za pieniądze z łapówek

Skandaliczny proces b. posła Wojciechowskiego

W dalszym ciągu procesu b. posła B. B. Wojciechowskiego wyszły na jaw skandaliczne szczegóły.

Wojciechowski urzędował w lokalu związku kolejowych drużyn konduktorskich, przy ul. Widok 9, gdzie piastował godność prezesa. **Ponieważ więcej zajmował sie osobistemi sprawami, niż związku, przeto w poczekalniach toczyły się targi o pieniadze.** Jeden przychodził z pretensjami, że pobrano od niego 300 zł., drugi domagał się przyśpieszenia sprawy o posadę dla kuzyna, inny znów awanturował się, że starania Wojciechowskiego okazały się bezskuteczne.

Roztoczono inwigilację nad Wojciechowskim, który naraził się związkowi przez to, że w Sejmie głosował za obniżeniem poborów kolejarzom. Skarbnik związku, Kocyło, skarżył się, że Wojciechowski robi starania, aby usunąć go z posady na kolei i zbiera o nim niepochlebne informacje. Świadczyło to, że Wojciechowski nie jest wybredny w środkach i **lubi posługiwać się krecia robotą.**

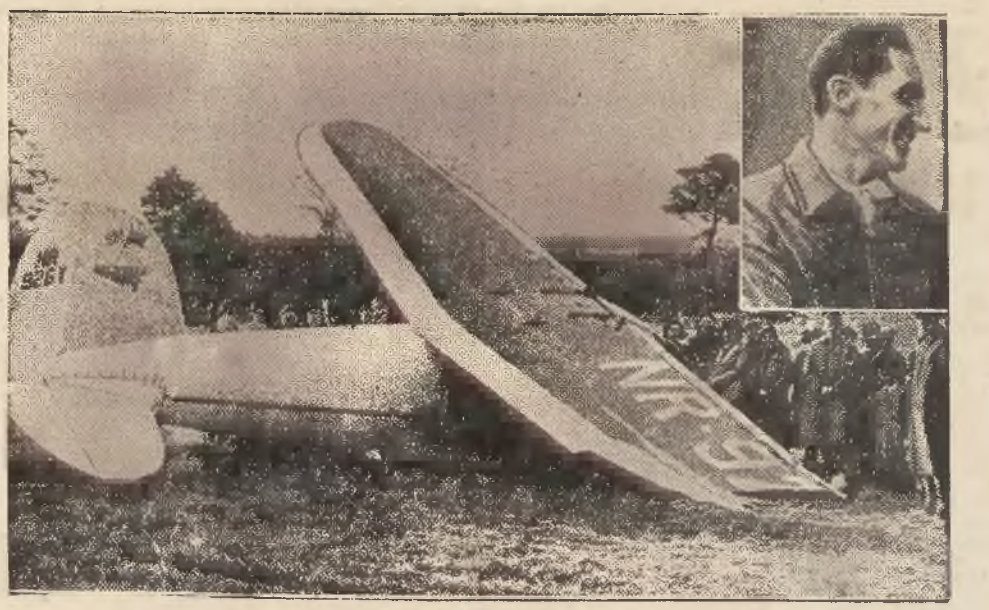
Zainterpelowany wprost, co to znaczy, Wojciechowski na usprawiedliwienie odparł tylko o skarbniku: **„Przecież to Ukrainiec"** A skarbnik zbierał dowody ciekawych zainteresowań prezesa, **który wieczorami sprowadzał sobie do lokalu związku wesołe panienki i urzadzał libacje, przynoszac wódki i zakąski.** Gdy Kocyło dowiedział się o tem, oburzył się, że Wojciechowski zrobił z lokalu kolejarzy dom schadzek i postanowił wejść w porozumienie z woźnym, aby przeszkadzać prezesowi. Gdy woźny dawał znać skarbnikowi, że prezes „urzęduje" w swym gabinecie z dziewczętami. **Kocyło umyślnie przychodził do lokalu i przeszkadzał prezesowi w zabawie.**

Wojciechowski, który i na ławie oskarżonych stara się imponować godnością prezesa, **jest ubrany w nieposzlakowany strój wizytowy.** Wyjaśnia, że dochody jego składały się w związku kolejarzy z 400 złotych stałej pensji, 150 złotych ryczałtu miesiecznego na wydatki i 200 złotych na fundusz reprezentacyjny. Nadto brał i gażę poselska oraz rozporządzał bezpłatnym biletem kolejowym, bądź jako poseł, bądź jako prezes związku kolejarzy.

Dużą niespodziankę zeznaniami swemi sprawił w procesie Wojciechowskiego skazany przez sad na 3 i pół roku więzienia za wyrabianie posad i fałszowanie świadectw, **Wacław Leliwa-Kania, sądzony wspólnie z podkomisarzem Dąbrowskim.** O ile Kania dawniej na procesie Dąbrowskiego wypierał się przyjmowania pieniędzy i dzielenia się łapówkami z Dąbrowskim, o tyle obecnie **postanowił „sypać" i to bezlitośnie. Stanąwszy w stroju więziennym przed sądem, rzucił ironiczny uśmiech w stronę Dabrowskiego i Wojciechowskiego, poczem zeznał, że przez jego tylko ręce przeszło 30.000 zł. łapówek, przeznaczonych do podziału pomiędzy Dąbrowskim i Wojciechowskim.** Oświadczenie to zrobiło na sali sądowej kolosalne wrażenie.

Po zamknięciu przewodu sadowego, odbywaja się przemówienia stron. Pierwszy przemawiał oskarżyciel prok. Korkuć, który piętnuje działalność obu oskarżonych i domaga się surowego wyroku. Dla Dabrowskiego jest to zresztą sprawa teoretyczna. **Odbywa bowiem już kare 5-ciu lat więzienia i wyrok, jaki zapadnie w obecnej sprawie, może być pochłoniety poprzednim wyrokiem.**

Po prok. Korkuciu zabrali kolejno głos dwaj obrońcy Wojciechowskiego, adw. M Ettinger i M. Skoczyński.



Ilustracja nasza przedstawia samolot lotnika litewskiego Waitkusa, który przeleciał Atlantyk i rozbił się w Irlandji. Lotnik wyszedł z wypadku bez szwanku.

Niemcy w Polsce

Dziwny jest nasz stosunek do Polaków za granicą. Obecnie wszystkie miasta polskie rozbrzmiewają okrzykami przeciwko Czechosłowacji. Urządza się wiece protestacyjne, prowadzi całe kampanje prasowe, wszystko to pod hasłem obrony stanu posiadania Polaków, żyjących w Czechosłowacji. Równocześnie za granicą niemiecką setki tysięcy Polaków cierpi pod jarzmem niemieckiem, polskość zamiera pod olbrzymiem ciśnieniem systematycznej akcji wynaradawiającej. Półtoramiljonowa mniejszość polska w Niemczech może kształcić w własnych szkołach zaledwie kilka tysięcy dzieci. A Polska? Polska milczy. Nikt się nie troszczy o te setki tysięcy, skazane na narodową śmierć.

Tymczasem ludność niemiecka w Polsce nietylko nic nie traci ze swego stanu posiadania, ale zdobywa. Instytucje kredytowe i spółdzielnie niemieckie w Polsce dysponują dziesiątkami miljonów. Niemcy oparci o kapitał dość tajemniczego pochodzenia, organizują się, przygotowują i... czekają. Ostatnio powstał szereg nowych szkół niemieckich. Szkoły takie powstały w Dąbiu, Szpetalu i Strzelinie. „Kurjer Poznański" cytuje takie doniesienie berlińskiego „Ostbundu":

„na obszarze ziem zachodnich Polski powstały 4 nowe prywatne szkoły niemieckie, a mianowicie 2 na Śląsku: w Pszczynie i Chwałowicach, oraz 2 na Pomorzu: w Chojnicach i Tczewie. Wszystkie te szkoły znalazły pomieszczenie w nowych budynkach, urządzonych z całym nowoczesnym komfortem.

W Pszczynie jest to siedmioklasowa szkoła powszechna z osobną halą do ćwiczeń gimnastycznych itd., w Chwałowicach szkoła dwuklasowa z ochronką dla dzieci.

Co się tyczy Chojnic i Tczewa to — jak donosi „Ostland" — chodzi tu o reaktywowanie tamtejszych szkół niemieckich, zamkniętych przez władze polskie w r. 1931. Obecnie szkoły te, otwarte ponownie, znalazły pomieszczenie w nowych, okazałych budynkach".

Tak jest w Polsce. A w Niemczech?

Naprawdę, dziwny jest nasz stosunek do Polaków zagranicą.

PROFESOR IGNACY MOŚCICKI

pozostanie na urzędzie Prezydenta R. P.

„I.K.C." przypomina wywiad z P. Prezydentem Mościckim, którego tematem była sprawa, czy P. Prezydent Rzeczypospolitej, po ukonstytuowaniu się Sejmu i Senatu, wybranych na zasadzie nowej ordynacji i nowej konstytucji, **złoży swój urząd, czy też pozostanie na stanowisku, na które przed dwoma laty został powołany na 7-letnią kadencję.**

P. Prezydent Mościcki odpowiedział wówczas: — Zazwyczaj robię to, co jest potrzebne państwu. Jedynie pod tym kątem widzenia mogę też uczynić jakieś kroki w przyszłości.

„Odpowiedź ta — pisze „I.K.C." — niczego nie przesądzała, ale zgodną była całkowicie ze stanem prawnym sprawy, gdyż uchwalona w maju br. ustawa o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, normująca technikę tego wyboru, zgodnie z zasadami nowej konstytucji, nie zawiera przepisów przejściowych, orzekających, co się ma stać z piastującym niewygasły mandat Prezydentem Rzplitej w chwili wejścia w życie nowego ustroju."

„Jeśli ustawa w tym punkcie milczała, to względy praktyczne domagały się utrzymania ciągłości najwyższego urzędu w państwie, gdy ulegały przekształceniu instytucje prawodawcze. **Te argumenty wagi państwowej skłoniły zapewne do niedopuszczenia przesilenia na stanowisku Głowy Państwa".**

„Obecnie z całą stanowczością możemy donieść, że P. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki nie zrzeknie się urzędu, ani nie podda reelekcji, pozostając na powierzonem przez Zgromadzenie Narodowe stanowisku aż do upływu swej kadencji, co nastąpi w r. 1940."

Warszawski „Kurjer Czerwony" podaje notatkę p. t.: „Ani elekcja„ ani reelekcja. Plotki prasy prowincjonalnej", w której pisze:

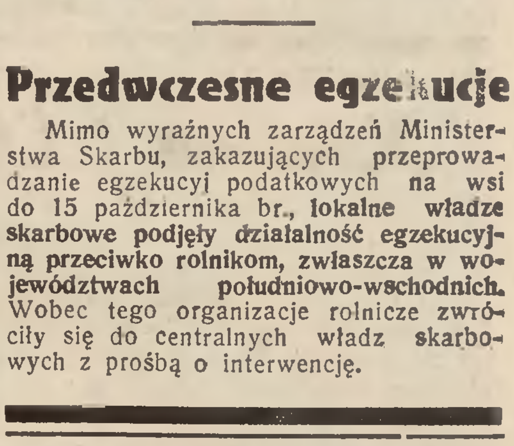
Jeden z dzienników prowincjonalnych podał, jako najnowszą wiadomość informację, że P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki pozostanie nadal na swem stanowisku i że nie przewidywana jest reelekcja Głowy Państwa.

Wiadomość ta nie jest żadną sensacją. Fakt bowiem uchwalenia nowej Konstytucji i wejścia jej w życie nie unieważniał bynajmniej ostatniego wyboru Prezydenta, w którego wyniku prof. Ignacy Mościcki na ponowny okres swojej 7-letniej kadencji został wybrany na Prezydenta Rzeczypospolitej. Pozatem sytuacja prawna nie stawiała wogóle żadnej ewentualności nowego wyboru Głowy Państwa przed upływem kadencji obecnej.

W kołach politycznych oddawna rozważając tę sprawę, wykazano, że na jesieni br. będziemy mieli nowe Izby ustawodawcze, **a więc w tych warunkach tem większej wagi nabierała konieczność utrzymania ciągłości na najwyższem stanowisku w Państwie.**

Przedwczesne egzekucje

Mimo wyraźnych zarządzeń Ministerstwa Skarbu, zakazujących przeprowadzanie egzekucyj podatkowych na wsi do 15 października br., **lokalne władze skarbowe podjęły działalność egzekucyjną przeciwko rolnikom, zwłaszcza w województwach południowo-wschodnich.** Wobec tego organizacje rolnicze zwróciły się do centralnych władz skarbowych z prośbą o interwencję.



Generał turecki Wahib Pasza został mianowany głównodowodzącym abisyńskiego południowego frontu, z główną kwaterą w Dżidżiga. W czasie wojny światowej gen. Wahib Pasza brał udział w walce o Dardanele.

Co życie niesie?

Śmierć z głodu nafalach morskich

Sześć trupów w łodzi ratunkowej

U wybrzeży Nowej Szkocji niedaleko Judique znaleziono pewną łódź ratunkową, w której znajdowało się 6 marynarzy martwych i siódmy dogorywający. **Ten ostatni zmarł, zanim zdołano dotrzeć do brzegu. Zdołał on jednak przed śmiercią tyle powiedzieć, że tych siedmiu marynarzy należało do załogi pewnego okrętu, który zatonął w pobliżu przylądka Breton.** Katastrofa wydarzyła się podczas gwałtownej burzy, która szalała przez kilka dni na Atlantyku. Po katastrofie łódź ratunkowa stała się igraszka wzburzonego oceanu. Wszystkie wiosła i ster uległy zniszczeniu. **Rozbitkowie zmarli z głodu i wycieńczenia.** Ze stanu zwłok wynika, że rozbitkowie przechodzili straszne męki.

Przypuszczalnie chodziło o parowiec, który z ładunkiem zboża znajdował się w drodze do Halifaksu. Nie zdołano się już od dogorywającego marynarza dowiedzieć, czy ich łódź była jedyną, jaką zdołano spuścić na wodę, i czy **nie znajdują się na morzu jeszcze inne łodzie.**

Wedle dalszych doniesień z Halifaxu, znaleziona niedaleko Judique łódź ratunkowa z 7 martwymi marynarzami **należała do statku motorowego „Hurryon", którego załoga liczyła 13 ludzi. Tymczasem odnaleziono jeszcze drugą łódź ratunkową z 6-ciu pozostałymi członkami załogi, z których wszyscy żyją.** Z ich zeznań wynika, że statek „Hurryon" zatonął podczas gwałtownej burzy w odległości 23 mil od Judique. Statek ten wyjechał w niedzielę z Halifaxu z ładunkiem kukurydzy do Montrealu.

Katastrofalny pożar w Koziegłowach

25 bm. w Koziegłowach, pow. zawierciańskiego wybuchł pożar, który **strawił część osady.** Ogień powstał przypadkowo, **spowodowany przez Ignacego Michnowskiego.** Grzał on smołę nad rozpalonym w pobliżu domu ogniem. W pewnej chwili odszedł do domu, gdy nagle cały **kocioł ze smołą stanął w płomieniach.** Ogień przerzucił się na dom, a w ciągu zaledwie pół godziny **część nieszczęsnej osady stała w płomieniach.**

Rozszerzaniu się ognia sprzyjał fakt, że w tym czasie trzy czwarte ludności Koziegłów znajdowały się przy pracy w polu.

Na miejsce pożaru przybyło **12 straży okolicznych**, które po bohaterskich wprost wysiłkach pożar zdołały zlokalizować i ugasić.

Pastwą ognia padło **20 domów mieszkalnych oraz zabudowania gospodarcze ze zbożem i żywym i martwym inwentarzem.** Straty dotąd są nieustalone, jednak przypuszczalnie wyniosą **około 100 tys. zł**

Śmiertelny cios nożem w serce

Okropne zabójstwo w Kozach

Dnia 26 bm. zapukał ktoś do okna mieszkania *Roberta Zioły*, zamieszkałego w Kozach nr. 257, wywołując go na dwór. Zaledwie Zioła otworzył drzwi i wychylił się, by zobaczyć, kto go woła, *otrzymał straszliwy cios nożem w okolicę serca.* Napanięty miał jeszcze tyle siły, że zawołał o pomoc, poczem jęcząc i rzężąc, *upadł na ziemię.* Domownicy zajęli się ratunkiem rannego, a wieść o *krwawem zajściu* rozeszła się po okolicznych domach. Naczelnik poczty p. *Antoni Leśniowski* zawiadomił bezwłocznie władze policyjne, dzięki czemu można było odrazu rozpocząć *pościg za zbrodniarzem.* Na miejsce wypadku przybyli wywiadowcy policji pod kierunkiem *podkomisarza Berenta i przodownika Jelenia.* Ofiarę napadu przewiozło wezwane pogotowie do *szpitala w Białej*, gdzie o godz. 9.30 *Zioła zmarł wskutek upływu krwi i ogólnego osłabienia.*

Akcja policyjna doprowadziła w przeciągu kilku godzin do aresztowania *Andrzeja Hojny* i wuja zamordowanego, *Roberta Łuzniaka*, obu zamieszkałych w Kozach. Sąsiedzi zamordowanego sądzą, że padł on *ofiarą porachunków*, jakie miał z wyżej wymienionymi. Zamordowany *osierocił żonę i dwoje dzieci.*

W piżamie na dworcu

Wyjątkowo przykrą przygodę miał **pewien dygnitarz kolejowy**, który w nocy **ze środy na czwartek wyjechał specjalnym wagonem salonowym do Lwowa.**

Dygnitarz ten smacznie zasnął, rozebrawszy się przedtem i zawiesiwszy ubranie wraz z zegarkiem i złotą dewizką na haku, obok otwartego okna.

Rankiem pociąg przybył na dworzec główny we Lwowie, **gdzie na dygnitarza czekała delegacja.** Przygotowany był pokój recepcyjny i zamierzano wygłosić mowy powitalne. Okazało się jednak, że **dygnitarz nie może wyjść z wagonu, gdyż skradziono mu garnitur i walizkę, pozostawiwszy jeno piżamę i nocne pantofle.**

Na dworcu zapanowała konsternacja. Telegraf zaczął działać. Zawiadomiono wszystkie stacje kolejowe na linji Warszawa — Lwów.

Tymczasem sekretarz dygnitarza udał się na miasto i wrócił wraz z krawcem oraz z kilkunastoma garniturami. **W wagonie odbyło się przymierzanie ubrań, poczem dygnitarz wyszedł na spotkanie delegacji.**

Po upływie kilku godzin funkcjonarjusze policji w Brzuchowicach zauważyli znanego złodzieja kolejowego, Sochę, który wysiadł z podmiejskiego pociągu, trzymając w ręku walizę. Aresztowano go. **Okazało się, iż był to właśnie sprawca zuchwałej kradzieży.**

Na zielonej granicy

Funkcjonarjusze Śląskiej Straży Granicznej przytrzymali w sobotę dwuch mieszkańców miasta Łodzi, Antoniego **Nowackiego** (ul. Legjonów 23) i Wacława **Trzaskę** (ul. Nowa 10), przy których podczas rewizji znaleziono **132 sztuki zapalniczek i 18 skórek fokowych.** Cały ten towar pochodził z przemytu. Nowacki i Trzaska zamierzali właśnie udać się z towarem na stację kolejową w Szopienicach, skąd odjechać mieli do Łodzi. Zatrzymanych doprowadzono do komisarjatu Straży Granicznej.

Po przeprowadzeniu dochodzeń obu zwolniono. Jak stwierdzono, byli oni już swego czasu podejrzani o szmugiel.



W związku z konfliktem włosko-abisyńskim Egipt czyni duże przygotowania wojskowe. Na zdjęciu piechota egipska w czasie ćwiczeń w strzelaniu.

Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe

W trzyletniej szkole handlowej na ul. Bandurskiego w Wilnie zwrócono uwagę, iż jedna z lepszych uczenic w klasie **ma poranione nogi.** Po zbadaniu okazało się, iż dziewczyna przybywa do szkoły ze wsi, **odległej o 15 km. od Wilna.** Codzień wstaje ona o godz. 5 rano i wyrusza o wpół do 6, aby zdążyć na godzinę 8 rano. 15 km. przechodzi **w dwie i pół godziny.** Po lekcjach o godz. 3 po południu wyrusza ona do domu, aby o wpół do szóstej **przybyć** na miejsce, posilić się i **odrobić lekcje.**

Ojciec dziewczyny, szewc w Wilnie, jest sparaliżowany i nie może zarabiać, a matka zmarła w tym roku. Brat dziewczyny ożenił się i mieszka u teściów. Dziewczyna po ukończeniu szkoły powszechnej przytulona została przez swą ciotkę, żonę pastucha. Później pozwolił jej mieszkać u siebie brat, **przebywający o 15 km. od Wilna.**

Przykładna uczenica nic w szkole **nie** jada, jeśli **nie poczęstują jej koleżanki.** Dopiero po powrocie do domu **zjada zacierki z chlebem.** Za mieszkanie nie płaci, ale codzień **musi pomagać koło gospodarstwa.**

Los 15-letniej dziewczyny nie jest **godny** pozazdroszczenia. Podziwiać można jej **niesłychaną** wytrwałość, siłę **charakteru** i zamiłowanie nauki.

Straszna katastrofa samochodowa w Pszczyńskiem

Na szosie powiatowej pomiędzy Urbanowicami a Bieruniem Starym wydarzyła się w piątek w południe straszna katastrofa samochodowa, w której szofer poniósł śmierć na miejscu, a jadący z nim pasażerowie doznali bardzo poważnych okaleczeń. Jadący tamtędy całym pędem samochód osobowy Śl. 7004, prowadzony przez szofera, 20-letniego Stanisława Sosnę z Miedźnej, uderzył z nieustalonej narazie przyczyny o przydrożne drzewo.

Skutki tego uderzenia były fatalne, gdyż wóz przekoziołkował się kilkakrotnie i wywrócił się wreszcie na jezdnię, doszczętnie rozbity, przewrócony kołami do góry. Szofer wyrzucony na kilka metrów od miejsca wypadku z samochodu, poniósł śmierć na miejscu. Siedzący przy nim 24-letni Salomon Rodh z Kołomyji, zamieszkały ostatnio w Katowicach, przy ul. Stawowej 10, odniósł bardzo ciężkie okaleczenia głowy i doznał złamania lewej nogi. Siedzący zaś w tyle pasażer, Ankier Hurszulim, 40-letni kupiec z Kutna, doznał zmiażdżenia prawej ręki oraz nosa. Wszystkich rannych opatrzył na miejscu wypadku dr. Rybok. Rozbity samochód oraz zwłoki szofera zabezpieczono na miejscu do przybycia komisji sądowo-lekarskiej. Rannych przewieziono do szpitala w Tychach. Przyczyną nieszczęśliwego wypadku, tak brzemiennego w skutki, był najprawdopodobniej nagły defekt kierownicy.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 30 września 1935 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 11,80, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 12, Żyto cena orjentacyjna 11,75—12,25, Pszenica 17—17,25, Otręby jęczmienne 9.25—10,50, Groch Wiktorja 26—30, Mąka żytnia I gat. 0-55% 18,25—19,25, Mąka żytnia I gat. 0-65% 17,25—17,50, Mąka żytnia II gat. 55-70% 15—16, Mąka żytnia poślednia 13—14, Mąka pszenna I gat. A 20% 30,25—32,—, Mąka pszenna I gat. B 45% 29,75—30,25, Mąka pszenna I gat. C 55% 28,75—29,25, Mąka pszena I gat. D 65% 27,75—28,25, Mąka pszenna I gat. E 65% 26,75—27,25, Mąka pszenna II gat. A 20-55% 26,25—26,75, Mąka pszenna II gat. B 20-65% 25,75—26,25, Mąka pszenna II gat. F 55-65% 23,50—24, Mąka pszenna III gat. B 70-75% 22—22,50, Mąka pszenna 21—21,50, Mąka pszenna 19—19,50. Ziemniaki jadalne 4—4,50. Ziemniaki fabryczne za 1 kg. proc. 20 gr., Mak niebieski 44—46. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 3514 ton, żyta 655 ton, pszenicy 152 tony, jęczmienia 507 ton, owsa 117 ton.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

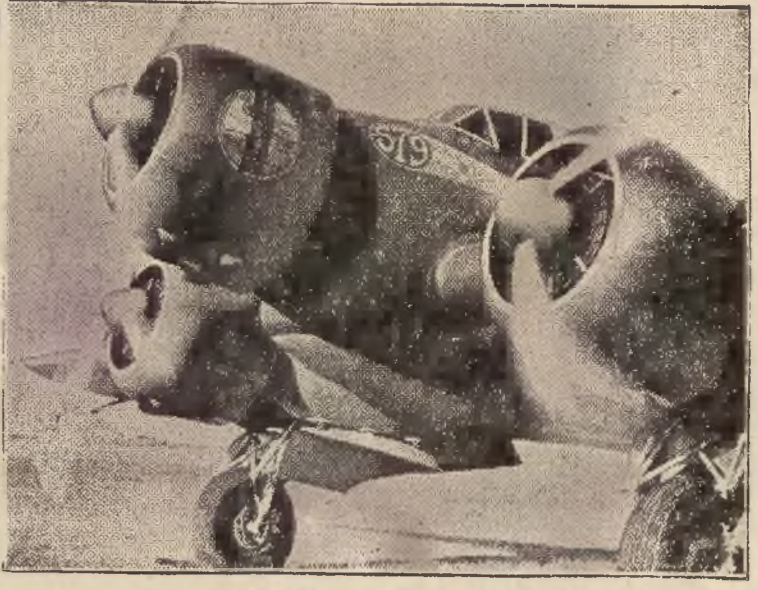
z dnia 30 września 1935 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Katowice, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Nazwa towaru.	Kursy ustalone na podstawie: Cen tranzakc. od	do	Cen orjentac. od	do
Żyto	13,85	14,15	13,85	14.25
Pszenica jednolita	—	—	19,—	19,50
Pszenica zbierana	—	—	18.50	19,—
Owies jednolity	—	—	15,75	16,25
Owies zbierany	—	—	15,—	15,75
Jęczmień na kaszę	—	—	16,—	16.50
Jęczmień pastewny	—	—	15,—	15,75
Fasola biała	—	—	25,—	26,—
Fasola krasa	—	—	25,—	26,—
Groch Victoria	—	—	34,—	37,—
Mąka ziemniaczana superior	—	—	30,—	32,—
Mak	58.—	—	56,—	58,—
Kukurydza	—	—	24,—	25.—
Mąka pszenna g. IA 0-20%	34,50	—	34,—	35,—
Mąka pszenna g. IB 0-45%	—	—	32,—	33,—
Mąka pszenna g. IC 0-55%	—	—	31,—	32,—
Mąka pszenna g. ID 0-60%	—	—	30,—	31,—
Mąka pszenna g. IE 0-65%	28,50	—	28,50	29,—
Mąka pszenna g. IID 45-65%	—	—	21,50	22,50
Mąka pszenna g. IIIA 65-70%	—	—	20,50	21.50
Mąka pszenna g. IIIB 70-75%	—	—	19,50	20,50
Mąka żytnia Ia do 55%	21,50	—	21.50	21,75
Mąka żytnia Ib do 65%	20,50	21,—	—	—
Otręby pszenne grube z przem. standart.	—	—	9.75	10,25
Otręby pszenne średnie	9,25	—	9.—	9,50
Otręby żytnie	8,50	—	8.50	9,—
Kuchy lniane	—	—	17,25	17,75
Kuchy rzepakowe	—	—	13.—	13,50
Kuchy słonecznikowe 43-44%	—	—	17.50	18.50
Śrut słonecznikowy 34-36%	—	—	14.50	15,50
Śrut sojowy	—	—	22,—	23,—
Śrut z pestek palmowych 19-21% w tem 1% tłuszczu	—	—	15,—	16.—
Słoma prasowana	—	—	4,75	5,25
Siano łąkowe	—	—	7,—	8.—
Siano koniczyna	—	—	8,—	9.—
Ziemniaki	4,25	—	4,25	4,75

Ogólny obrót: 1,380,50 ton. Usposobienie: spokojne.





Dwie interesujące ilustracje, wykazujące nierówność sił lotniczych pomiędzy Abisynją a Włochami. Z lewej strony jeden z nielicznych abisyńskich samolotów myśliwskich, z prawej — typ włoskiego samolotu nieszczycielskiego, osiągającego z ładunkiem 2.000 kg szybkość 290 km na godzinę. Bez ładunku bombowego samolot ten osiąga 440 km na godzinę



Drobny rolnik i ogrodnik



Racjonalny chów kur

Kiedyś przed laty można się było spotkać na każdym prawie kroku ze zdaniem — *kura pożytku nie przynosi;* te kilkadziesiat jajek, jakie zniesie w roku, nie opłaca jej wyżywienia, nie licząc już szkód, jakie wyrządza w ogrodach i na pobliskich polach.

Chwała Bogu! Te czasy ujemnego pojmowania użyteczności kury, minęły bezpowrotnie. Z postępem kultury włościańskiej, zwłaszcza w dziedzinie ogrodnictwa, sadownictwa i hodowli drobnego inwentarza domowego, zmieniły się również poglądy na użyteczność chowu kur, gęsi, kaczek, kóz, królików a nawet gołębi.

Hodowla kur w pewnych okolicznościach może być przedsiębiorstwem bardzo rentownem, zaś w pewnych wypadkach nie wytrzymywać kalkulacji rachunkowej. Decydującą rolę gra tutaj sam hodowca. Przystępując do zakładania farmy kurzej, trzeba się na tem znać — nic nie robić na ślepo i zaczynać raczej od małego i dopiero gdy się pozna arkana hodowli, przedsiębiorstwo rozszerzać i powiększać. Gospodarować z ołówkiem w ręku, liczyć, i liczyć bez końca. Farma kurza na 200 sztuk — to już impreza zakrojona szeroko. Przy umiejętnej hodowli i oparciu o gospodarstwo 10 morgowe, może mieć wszelkie warunki powodzenia. Zbyt na jaja jest zapewniony. Niestety w pewnych okresach ceny jaj spadają, gdy na rynek zostają rzucone wielkie ilości towaru. Należy więc kury hodować tak, aby jaknajwięcej jaj niosły zimą, gdy ceny się kształtują wysoko.

Do tego potrzebne są jasne i ciepłe kurniki, gdzie będzie dużo powietrza i słońce ma dostęp. W racjonalnie urządzonych hodowlach stosują oświetlanie kurników jesienią i zimą aż do 8-ej wieczorem.

Zakładając hodowlę drobiu, należy się zastanowić, czy farma będzie się specjalizowała w produkcji jaj. Jeśli tak, to czy myśli o rynku krajowym, czy zagranicznym. Jeżeli zaś hodowca pójdzie na tuczenie przychówku, wtedy trzeba chować kury raczej mięsne. Można też prowadzić dział u nas zupełnie zaniedbany a mianowicie produkcję kurcząt zimowych.

Od tych wszystkich względów zależeć będzie rasa kur, które wybierzymy do hodowli. Niemniej ważne są lokalne warunki hodowli. Tam gdzie są wzorowe urządzenia, fachowa obsługa itp., można sobie pozwolić na hodowlę delikatniejszych ras zagranicznych.

W warunkach gorszych lepiej poprzestać na krajowych *zielononóżkach,* które z natury są odporniejsze i lepiej znoszą niewygody.

Zagranica wymaga przedewszystkiem jaj dużych o ciemnej skorupce — w tym wypadku niezastąpione okazały się karmazyny (rodeylendry). Do kur nośnych zaliczamy ponadto *leghorny, minorki, italjanki.* Do mięsnych *rodeylendry* (karmazyny), *wyandoty, opringtony oraz bramaputry.* O właściwościach i cechach tych ras pisaliśmy w naszym dodatku już niejednokrotnie. Przeto ograniczamy się dzisiaj do omówienia samej hodowli.

Hodowla *mała* powinna ograniczać się na chowie 5—10 kur; *średnia* od 20—50, a *duża* t. zw. ferma od 100, 200, 300 i 500 niosek. Mała wystarczy najzupełniej do zaspokojenia domowych potrzeb dla rodziny, zasiadającej w 12 osób do stołu. Średnia zaspokoi nietylko kuchnię własna, ale jeszcze przyniesie pokaźne zyski ze sprzedaży jaj i kurcząt na targach pobliskich miast. Duża, czyli t. zw. farma powinna zajmować w małem gospodarstwie rolnem poczesne miejsce i wypełniać wszelkie niedobory z chowu bydła i trzody chlewnej.

Chcąc takie pożytki odnieść, powinno się chować tylko takie kury, *które w ciągu roku zniosą conajmniej 200, 220 do 250 jaj każda.* Sztuk mniej znoszących nie opłaci się chować, chyba tylko jako kwoki do wylęgu. By nam kura taką ilość jaj zniosła, powinniśmy ją odpowiednio karmić. Dobra nioska potrzebuje oprócz karmy miękkiej (ugotowane ziemniaki, wymieszane z odpadkami kuchennemi), dwa razy dziennie z rana i wieczorem porcyjkę ziarna. I tu znowu powinniśmy wiedzieć, *ile i jakie ziarno, kurom dawać.*

W rachube wchodzi pszenica pośledniа, jęczmień pośledni, drobna kukurydza i dobry owies. Dając kurom zawiele ziarna, zapasiemy je i nieść nie beda. Wystarczy na sztukę dziennie 50 gramów ziarna i 200 gramów karmy miękkiej. W tej mierze żywione stadko (10 kur i 11-ty kogut), pochłonie na zakup ziarna i ziemniaków wydatek najwyżej 50 złotych rocznie — a skoro te 10 sztuk zniosą nam w roku conajmniej 2000 jaj, to licząc jajo po cenie kosztów własnych 5 groszy, otrzymamy 100 zł. — za same jaja. Ma się rozumieć, obrachunek ten wytrzymuje wtedy kalkulację, gdy kury mają odpowiednie wybiegowisko (sad, ogród, obejście gospodarskie), staranną opiekę i ciepły, widny kurnik.

Wkońcu zwracamy na jeden jeszcze szczegół uwagę: *Kury słabo karmione, niosą licho, ale żywione za obficie, niosą jeszcze gorzej.*

A więc nic nie robić na ślepo i zaczynać raczej od małego. Gospodarować z ołówkiem w ręku — liczyć i liczyć bez końca.

Sadzenie kwiatów cebulkowych

Wrzesień jest najlepszą porą sadzenia większości roślin cebulkowych; posadzone dość wcześnie — będą miały czas zakorzenić się w jesieni, aby z wiosna ożywić nasz ogródek wspaniałą barwą i zapachem kwiatów.

Najbardziej upiększają rabaty i klomby każdego ogrodu — barwne, wspaniałe **tulipany.** Mamy ich wielką rozmaitość odmian, przeróżnych kształtów i zabarwienia kwiatu. Hodowla ich bardzo łatwa, udają się w każdej uprawnej ziemi ogrodowej. Cebulki sadzimy na 10 cm. głęboko, w odległości 20 — 25 cm. na specjalnych grzędach kwiatowych, na klombach, lub też grupami na trawniku.

Ogólnie lubiane **narcyzy,** sadzone bywają najczęściej w ogródkach amatorskich, jako jedyna odmiana o silnym zapachu. Rzadziej spotyka się narcyzy białe, nieco później kwitnące, żonkile prawdziwe o pięknym zapachu, a także wczesne odmiany narcyzów żółtych o długim przykoronku.

(Narcissus poeticus) o białym kwiecie, ozdobionym krótkim, żółto-czerwonym przykoronkiem.

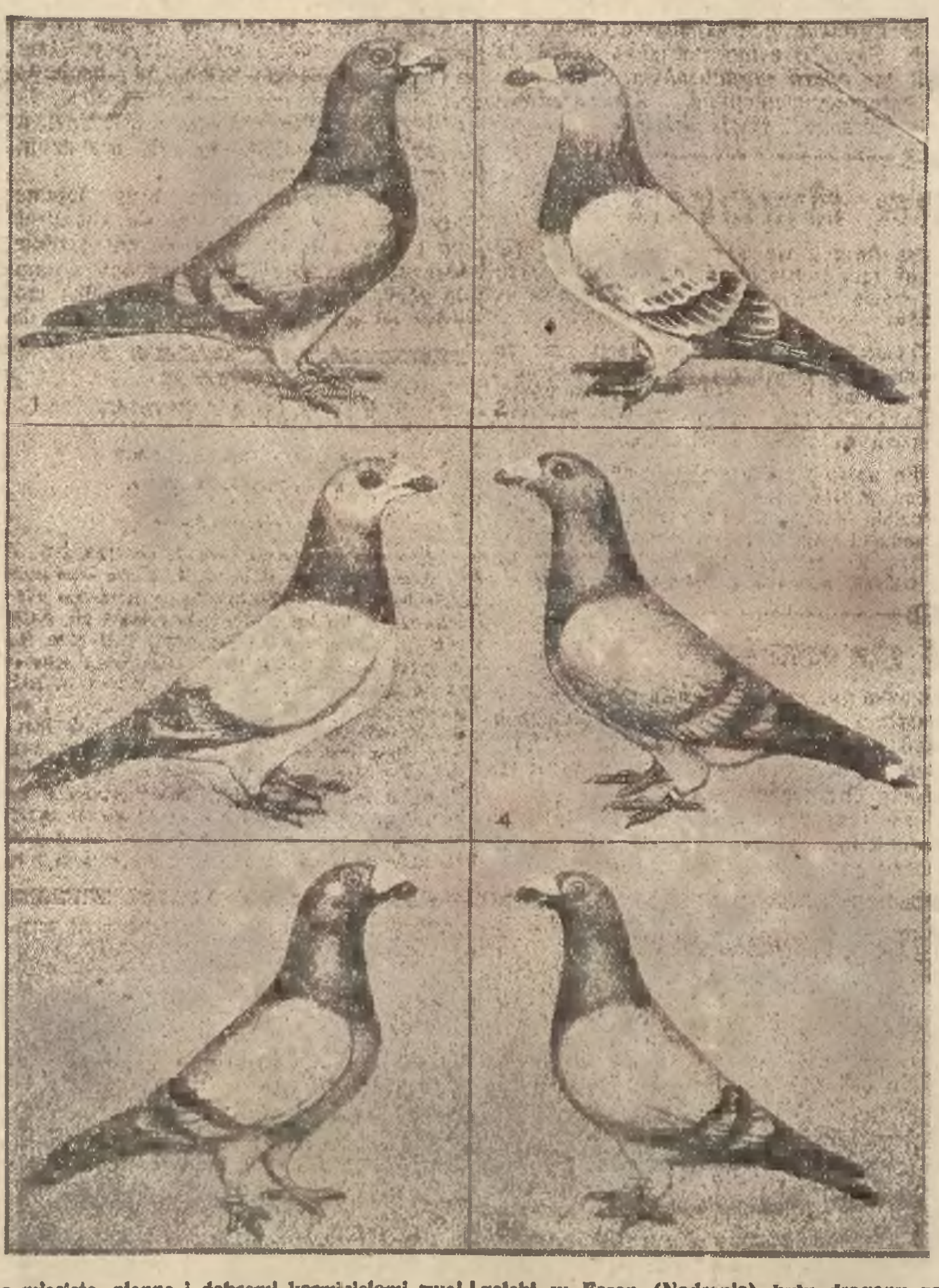
Narcyzy są bardzo mało wymagające w hodowli, mogą pozostawać długie lata na tem samem miejscu, rozrastają się i kwitną obficie.

Krokusy, czyli szafrany — to jeden z najwcześniejszych kwiatów ogrodowych. Już z pierwszym, ciepłym dniem wiosennym pojawiają się tłumnie barwne, wesołe główki tych kwiatów wśród ledwo zieleniejących trawników. Zgłodniałe pszczoły obsiadają je wtedy gromadnie. Sadzimy cebulki krokusów niezbyt głęboko, na 5 cm. na specjalnych grządkach kwiatowych, lub też rozrzucone wśród trawy, gdzie najwdzięczniej wyglądają.

Hiacynty rzadziej bywają hodowane w ogrodach, tak ze względu na znaczna cenę cebulek, jak i łatwość przemarzania; przeważnie widzimy je hodowane w doniczkach w mieszkaniu i zakładach ogrodniczych na większą skalę. Do gruntu wysadzamy je we wrześniu, na zimę przykrywamy warstwą liści. Wiosną stanowią wspaniała ozdobę ogrodu, dzięki barwnym kwiatom, o niezwykle silnym zapachu.

Dragony angielskie

Budową krępą, postawą dziarską przypominają dragony angielskie orłów w rodzinie gołębiej. Odznaczają się dużą siłą i zaczepnością;



są mięsiste, plenne i dobremi karmicielami swej młodzi.

Dragon angielski wyhodowany został przez krzyżowanie belgijskiego gołębia pocztowego z indyjskim karrjerem. W Anglji pełnił dawniej służbę gołębia pocztowego. Dzisiaj jest faworytem sportowym.

Upierzenie dragonów jest zasadniczo siwoszare z... połyskującym odcieniem: wyczałym, kaprzatym i srebrzystym.

Na tegorocznej wystawie rasowego drobiu i gołębi w Essen (Nadrenja) były dragony zastąpione 78 okazami, z których 3 powyższe pary zostały wyszczególnione za swą rasowość i premjowane złotym i srebrnym medalem.

Niema co mówić. Dragony angielskie są rzeczywiście pięknemi i użytecznemi gołębiami rasowemi.

O kupnie drzewek owocowych

Częste czynią błędy niedoświadczeni rolnicy, kupując drzewka, jakie im pod rękę wpadną, byle je handlarz umiejętnie zachwalił. Ale skąd ten handlarz ma drzewka, w jaki sposób je wyhodowano, na jakiej glebie, w jakim klimacie — tego już kupujący nie docieka. A przecież wydajność drzew owocowych uzależniona jest od umiejętnego zakupu szczepów, właściwego doboru gatunku, odpowiadających danej glebie i klimatowi.

Dlatego ostrzegam wszystkich chętnych do zakładania sadów, aby kupowali drzewka tylko od znanych firm ze szkółek, prowadzonych przez fachowców-ogrodników. W samem źródle nabycia radzę zasięgnąć porady, jakie drzewka najbardziej nadają się na daną glebę, również tam proszę się dowiedzieć, jak się obchodzić z młodemi drzewkami i jak je pielęgnować. Do zaleceń odnośnego zakładu ogrodniczego należy się zastosować, aby nie było strat i utyskiwań, że wszystko się zmarnowało i nic z drogich drzewek nie urosło. Umiejętnie pielęgnowany sad zawsze przyniesie korzyść.

Skoro przystąpiliśmy już do roboty w sadzie, nie należy zapominać o zasileniu starych drzew owocowych. Należy je obkopać i nawieźć mierzwą, ewentualnie zastąpić nawozy naturalne — pomocniczemi.

Oleander

Oleander jest jedną z piękniejszych roślin pokojowych, gdy kwitnie.

Ma to jednak miejsce tylko przy starannem pielęgnowaniu rośliny, która wymaga koniecznie dużo pożywienia, ciepła, światła i wody.

Oleander jest bardzo żarłoczny, przeto pokarmu trzeba mu dawać dużo, w pierwszym rzędzie zaś mułu z rowów, stawów oraz nawozu krowiego na dno doniczki, zmieszanego z piaskiem i ziemią.

Ciepło i światło stanowią zasadniczy warunek kwitnienia oleandra. To też stawiamy go zwykle na najsłoneczniejszem miejscu całego mieszkania.

Wody wymaga tak dużo, jak mało który kwiat pokojowy, chyba z paproci lub roślin wodnych. Zachowuje się w lecie jak wierzba. Przeto podlewamy oleandry od wczesnej wiosny do późnej jesieni obficie, a nawet staramy się doniczki wstawiać do spodków, napełnionych stale wodą.

W ciągu zimy podlewanie zmniejszamy bardzo znacznie i rośliny trzymamy w temperaturze + 4° C.

Oleandry przesadzamy co — 3 lata, ale co rok zasilamy ziemię krowieńcem i t. p., a rozmnażamy je z sadzonek.

Mirt

Mirt dobrze czuje się w chłodnych pokojach, często przewietrzanych. Najważniejszą czynnością w pielęgnowaniu tej rośliny jest trafne podlewanie, gdyż bardzo łatwo zrzuca swe liście, gdy została zasuszona lub trzymana za mokro.

W lecie można mirt wystawić na balkon; wtedy bowiem lubi jaknajwięcej wilgoci, a deszcz mu dobrze służy. Jeśli musi przez lato stać w mieszkaniu, trzeba umieścić go blisko okna otwartego.

Przesadzamy mirty co 2—3 lata.

Rozmnażamy mirty z sadzonek (ablegrów), umieszczając je w piaszczystą ziemię inspektową i trzymając w cieniu „pod szklanką", aż się zakorzenią, poczem przesadzamy do małych doniczek.

Przechowywanie cebuli do wiosny

W obfitości mamy zwykle wszystkich warzyw w jesieni i dlatego cena ich jest wtedy bardzo niska. To też przeważnie opłaci się je przechowywać do wiosny, gdyż można je lepiej sprzedać. Przechowywanie warzyw przez zimę nie jest trudne, kosztów żadnych nie pociąga, wymaga wszakże pewnej umiejętności.

Kto ma dużo cebuli, zwykle ma kłopot ze sprzedażą jej w jesieni. Z konieczności wypadnie ją przechować do wiosny. Pamiętać wszakże należy, że nie można jej przechowywać w kopcach, gdyż zgniłaby całkowicie. Nie należy też trzymać jej w ciepłych, ogrzewanych pomieszczeniach, gdyż pod wpływem ciepła zacznie wyrastać, wypuszcza szczypior i wreszcie zaczyna masowo gnić.

Najlepiej cebula przechowuje się na strychach nieogrzewanych, śpichrzach i t. p. Cebulę rozsypuje się warstwą, grubości około 30 centymetrów. Tak może leżeć nieprzykryta aż do mrozów. Gdy w pomieszczeniu, w którem się cebula znajduje, temperatura spadnie do 2 stopni, należy ją okryć matami. W razie dużych mrozów cebulę zgarniamy na grubsze warstwy, do 60 centymetrów, starannie okrywając matami. Można przykryć nawet dwiema. Gdy na dworze robi się cieplej, należy cebulę niezwłocznie rozgarnąć na cienką warstwę, aby się nie zagrzała. Tak zgarniając i rozgarniając cebulę na warstwy grubsze i cieńsze nakrywając ją, można przechować ją do wiosny. Zgniłą oczywiście trzeba natychmiast usuwać.

Bezpłatny Dodatek Tygodniowy

Największa tama na świecie

Gigantyczne dzieło kosztem 165 miljonów dolarów

Jedną z największych obecnie atrakcyj w Stanach Zjednoczonych jest budowa potężnej tamy na rzece Colorado. Tysiące turystów przybywają dzień w dzień do nieznanej jeszcze niedawno miejscowości Boulder Dam, centrum wykonywanych prac.

Przed pięciu laty rozpoczęto budowę tego gigantycznego dzieła. W lipcu 1930 roku do Boulder Dam przybyły pierwsze pociągi, przywożąc tysiące ton żelaza, stali i wszelkiego rodzaju materjału budowlanego. Jednocześnie rozpoczęto wznoszenie budynków mieszkalnych dla olbrzymiej armji robotników, zatrudnionych przy wznoszeniu potężnej tamy.

Po pięcioletniej pracy można śmiało powiedzieć, że wynik wypadł imponująco. W podziw wprawiają widza piętrzące się na wysokość 766 stóp ponad dnem wąwozu żelbetonowe ściany. Na całość tej gigantycznej budowli składa się **blisko 3½ miljona stóp sześciennych żelbetonowej struktury.**

Maszynerje tamy Boulder wzbudzają ogólny podziw wśród tysięcy przybywających z całego świata inżynierów.

W jakim celu, zapyta każdy z czytelników, budują Stany Zjednoczone to kosztowne, bo setki miljonów kosztujące dzieło?

Rząd Stanów Zjednoczonych chce **ujarzmić rzekę Colorado, która co rok czyni przez swe katastrofalne wylewy niepowetowane szkody olbrzymim połaciom kraju.** Zwłaszcza cierpiały dotkliwie stany Arizona i Nevada, na których pograniczu wzniesiona została obecnie tama. Nieujęta w karby rzeka Colorado zalewała większe obszary Stanów Zjednoczonych, niż powierzchnia, dajmy na to, Rzeszy Niemieckiej. Wreszcie olbrzymie straty w ludziach i dobytku, dzięki wzniesionej tamie ustaną może wreszcie.

Drugim poważnym powodem budowy tamy na rzece Colorado są często powtarzające się w Stanach Zjednoczonych posuchy, wskutek czego znaczne powierzchnie ziemi leżą odłogiem. Dzięki wybudowanym tamom będzie można, mając olbrzymie zapasy wody, nawodnić miljony hektarów nieużytków i zamienić w urodzajne pola, osadzając tam liczne rzesze pozbawionych warsztatów pracy rolników.

Tama Boulder, według oceny fachowców jest największą, najcięższą i największą tamą na świecie. To też i koszt jej wybudowania pochłonął kolosalną sumę. **Pracowało przy niej od lipca 1930 r. przeszło 3.000 robotników, koszty zaś budowy wyniosły 165 miljonów dolarów.**

Przy wznoszeniu tamy Boulder nie obeszło się również bez ofiar w ludziach. Około stu osób poniosło śmierć w przeciągu pięciu lat pracy.

Jednym z najciekawszych szczegółów tamy są cztery tunele, po tysiąc stóp długości każdy, przekopane w celu odprowadzenia czasowego wód rzeki Colorado podczas budowy tamy w innym kierunku. Tunele są olbrzymich rozmiarów. Przez otwory rur stalowych, jakie przechodzą przez tunele, może swobodnie przejechać pociąg kolei żelaznej.

Obok tamy Boulder rozpoczęto budowę tamy **„Grand Coulee"**, równie potężnej, jak jej nowywybudowana siostrzyca.

Tę ostatnią budują Stany Zjednoczone wyłącznie w celu stworzenia olbrzymich zbiorników wody, potrzebnych do przeprowadzenia sztucznego nawodnienia wysuszonej gleby terenów, leżących odłogiem. Dzięki tamie „Grand Coulee" okoliczne pustynne okolice zamienią się w tętniące życiem osady.

Nietylko rolnicy, ale tysiące kupców i rzemieślników znajdzie pracę i możność egzystencji tam, gdzie dzisiaj rosną jedynie kępki chropowatych traw i szorstkich stepowych chwastów.

Zeszłoroczna susza jeszcze bardziej spaliła ziemię na terenie „Grand Coulee". To też budowa projektowanej tamy na tym terenie będzie **błogosławieństwem dla całego kraju.**

Walka, jaką program Roosevelta wydał bezrobociu, zaczyna przynosić zwycięstwa. O ostatecznym jej rezultacie nie mogą narazie mówić ani te, ani nawet przyszłe pokolenia.

Zet.

Nowoczesna wędrówka ludów

na Półwyspie Bałkańskim

Nigdzie bodaj w Europie nie są narodowości tak pomieszane, jak na Bałkanach. Mapa językowa i narodowościowa przedstawia tam obraz pstry i wciąż się zmienia. Jest niejako jeszcze **niewykończona.** Są to skutki przeszło półwiekowego panowania Turcji, której granice kiedyś siegały daleko do środkowej Europy, bo aż do południowej Słowaczyzny. Panujący naród turecki ani swą liczebną siłą, ani swą kulturą nie był w stanie zasymilować podbitych narodów. Turcy osiedli przeważnie w miastach, na ważnych punktach strategicznych i na żyznych równinach. Turek nie był człowiekiem pracy, lecz urodzonym panem, i jako pan życie swoje trawił, **a pracować na niego musiały podbite narody.** Podbite narody chrześcijańskie zamieszkiwały wieś. Po miastach słyszało się przeważnie język turecki, który był językiem urzędowym i językiem panów.

Wyzwolenie słowiańskich narodów na Bałkanach rozpoczęło się **przed 100 laty.** Kościół odegrał tam pod tym względem wielką rolę. Albowiem nasamprzód oswobodzenie Słowian rozpoczęło się w dziedzinie **kościelnej i kulturalnej,** a później dopiero pod względem politycznym. W związku z oswobodzeniem słowiańskich narodów zaczęła się zmieniać także **mapa językowa na Bałkanach,** a zmiany te przybrały wielkie rozmiary po wojnach bałkańskich i po wojnie światowej. Gdy powstawały nowe państwa bałkańskie, okazało się, że niepodobna było je rozgraniczyć ściśle według granic językowych. O jakiejś ochronie mniejszości narodowych wtenczas nie było mowy. A choć dziś ona na Bałkanach istnieje, to ma znaczenie czysto **teoretyczne. Tam na Bałkanach kwestje mniejszości narodowych rozstrzyga się o wiele radykalniej.**

Wyswobodzenie Grecji, Serbji i Bułgarji i rozszerzanie granic nowych państw miało w następstwie wielki **ruch emigracyjny Turków,** który masowo opuszczali te nowe państwa. Za ich przykładem szli **Grecy, Bułgarzy i Serbowie, którzy w ciągu wieków się sturczyli** i uważali się za Turków. Liczbę tych poturczeńców podają na miljon. W miarę wzrostu uświadomienia narodowego wśród Serbów i Bułgarów zaczęła znikać także greczyzna. Język grecki utrzymał się tylko na wybrzeżach Morza Egejskiego i Czarnego, gdzie kolonizacja grecka rozpoczęła się już w starożytności.

Prawdziwa wędrówka narodów na Bałkanie rozpoczęła się dopiero w początku naszego stulecia. Wskutek ucisku tureckiego już dawno przed wojnami bałkańskiemi około pół miljona Bułgarów opuściło swoje siedziby w Macedonji i przeniosło się do Bułgarji, gdzie dzięki swojej inteligencji stali się czynnikiem bardzo wpływowym. Stolica Bułgarji, mająca 300.000 mieszkańców, liczy przeszło 100.000 Macedończyków.

Po wojnach bałkańskich rozpoczął się **nowy ruch narodów. Turcy masami emigrowali** z południowej Serbji, z Bułgarji i Grecji. **Bułgarzy** opuszczali Jugosławję i Grecję, a część Macedonji, a **Grecy** Bułgarje. **W** ten sposób **około miljona ludzi zmieniło swoje siedziby.** Poprzednio, za panowania sułtana Abdula Hamida w Turcji doszło do krwawych prześladowań Ormian, którzy uciekali z państwa tureckiego i szukali przytułku w państwach słowiańskich. **Dziesiątki tysięcy Armeńczyków osiadło wtedy w Bułgarji.** Podczas wojny światowej Turcy w barbarzyński sposób rozwiązywali u siebie kwestję ormiańską, mordując Ormian w okrutny sposób.



Król Jugosławji Piotr II.

Najwięcej wzrosła fala ruchu ludności **po wojnie światowej.** Po zwycięstwie Kemala Paszy nad Grekami w Azji Mniejszej nowa nacjonalistyczna Turcja za wszelką cenę starała się pozbyć swych mniejszości narodowych. **Około miljona Greków wypędziły Turcy z Azji Mniejszej i Tracji.** Wygnańcy greccy osiedli po wielkich miastach greckich, i dzięki nim Ateny przekroczyły miljon mieszkańców. Saloniki stały się miastem przeszło półmiljonowem. Wielu z nich osiadło także po wsiach, szczególnie w greckiej Tracji i Macedonji, które wskutek tego dziś są krajami czysto greckiemi.

Grecja w tym samym czasie zawarła umowę z Bułgarją, dotyczącą **wymiany ludności.** Dzięki tej umowie wszyscy **Bułgarzy, zamieszkujący prowincje greckie, wyemigrowali do Bułgarji.** Tracja i Macedonja grecka dziś zamieszkane są przez ludność grecką. Turcja wyściągnęła Turków tureckich z państw słowiańskich, z Grecji i Rumunji osiedla w tureckiej Tracji i w Azji Mniejszej. Około 100.000 Turków opuściło już Grecję. W Bułgarji żyje jeszcze około pół miljona Turków i około 150.000 sturczonych Bułgarów. Turcy pomiędzy nimi prowadzą bardzo usilną propagandę, aby emigrowali do państwa tureckiego. Stosunkowo mało Turków opuszcza Jugosławję, zato tem większa jest **emigracja Turków z Rumunji.** W samej Dobrudży żyje ich około 250.000. Pomiędzy rządami tureckim i rumuńskim stanęła umowa, według której ci **Turcy w ciągu lat 5 mają opuścić Rumunję.**



Król bułgarski Borys.

Turcja osiedla swoich emigrantów przedewszystkiem w tureckiej Tracji, gdzie na przestrzeni 24.000 kw. kilometrów żyje tylko około miljona ludzi. Nowa Turcja poświęca wiele uwagi Tracji. Pragnie ją zaludnić ludnością wyłącznie turecką, która ma tworzyć niejako **wał ochronny przeciwko parciu Słowian.** W następnych 5 latach około pół miljona Turków ma otrzymać w Tracji przydziały ziemi. Podobną politykę prowadzi **Grecja** w swych północnych prowincjach, gdzie osiedla w wielkiej liczbie ludność grecką, aby z tych prowincji również utworzyć **wał ochronny przeciwko parciu Słowian** ku Morzu Egejskiemu.

Podróżnik Polski Dr. Jaresz dotarł do wyspy Kościuszki

Dr. Stefan Jarosz, znany w koloniach na wychodźtwie ze swych licznych wykładów o Polsce, który udał się w daleką podróż na Alaskę, a który po zwiedzeniu Mt. Robson w górach Kanadyjskich nagle zachorował i musiał poddać się operacji wyrostka robaczkowego w Ketchinkan na Alasce, przyszedł do zdrowia i wyruszył na wyspę Kościuszki, celem przeprowadzenia badań geograficznych.

Podczas jego choroby prasa podawała kilkakrotnie wiadomości o stanie jego zdrowia i żywo interesowała się jego zamierzoną wyprawą naukową.

Jedyny Polak, niejaki Kowalski, przebywający w tych okolicach, dowiedziawszy się z prasy o pobycie p. Jarosza w szpitalu, przybył odwiedzić go z Helen Bay, odległej o kilkadziesiąt mil od miasta Ketchikan.

Mieszkańcy tego miasta często informowali się o stanie zdrowia p. Jarosza i byli mu bardzo pomocni w ostatnich jego przygotowaniach.

P. Jarosz, czas spędzony w szpitalu — około 4 tygodnie, wykorzystał na zebranie od tubylców informacyj, dotyczących osadnictwa wyspy Kościuszki od najdawniejszych czasów.

Dnia 12 sierpnia podróżnik nasz wyruszył od miasta Wrangell, założonego przez Polaka kpt. Zarembę w r. 1838, skąd motorówką pomiędzy wyspami Zaremby, Wojewódzkiego i rafą Wiśniewskiego (polskie nazwy z ub. stulecia) podążył w kierunku wyspy Kościuszki, do której dotarł w nocy z 12 na 13 sierpnia.

Pomimo wielu trudności z ostatniej choroby, nasz podróżnik nie załamał się, ale pokonał wszystkie przeszkody i dotarł do wyspy Kościuszki, którą postanowił zdobyć dla polskiej nauki. P. Jarosz przeprowadza badania naukowe z ramienia Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Niezwykły połów

Po gwałtownej wichurze, jaka przeszła nad brzegami polskiego morza, rybak Emil Herman z Jastarni zastawił na półwyspie jeden żak na węgorze. **Następnego dnia z trudem zdołał matnię żaka wydobyć, znajdując w niej aż 270 sztuk węgorzy o ogólnej wadze 155 kg., a wartości kilkuset złotych.**

Niebywała ta zdobycz stanowi swego rodzaju sensację wśród rybaków, gdyż dotychczas nie zdarzyło się, by w jednym żaku można było schwytać tak olbrzymią ilość węgorzy.



39)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Do zamku swego wrócił hrabia Treuenfels, który przez kilka tygodni przebywał w więzieniu, posądzony o otrucie swej żony Alicji, kobiety pięknej, lecz złej, przewrotnej i niewiernej. Mając 5-letnią córeczkę, Gildę, zaangażował do niej wychowawczynię, baronównę Gryzeldę von Ronach, którą protegowała przełożona klasztoru N. M. P., mateczka Anna. Gryzelda bardzo się spodobała hrabiemu, natomiast kuzynka hrabiego, Beata, widząc to, poczuła do Gryzeldy wielką nienawiść, gdyż kochała ona hrabiego do szaleństwa. Tak mijały tygodnie. Hrabia Harro Treuenfels pokochał Gryzeldę całem sercem. Również Gryzelda kochała go bardzo i dążyła do udowodnienia światu niewinności hrabiego. Pewnego dnia w altanie ogrodu hrabia wyznał jej swą miłość i prosił o jej rękę. Gryzelda prosiła go jednak o pewną zwłokę, do czasu, w którym udowodni światu jego niewinność. Tymczasem hrabia proponuje Beacie wyjechać na dłuższy czas dla rozrywki. Beata, dotknięta tą propozycją, postanowiła się zemścić i uwięziła Gryzeldę w wieży, a sama otruła się, napisawszy przedtem listy. Dzięki przypadkowi dało się uratować i uwolnić z zamknięcia Gryzeldy, która błaga hrabiego, aby ją bronił przed Beatą. Hrabia położył Gryzeldę do łóżka, a sam w towarzystwie dwuch osób ze służby udał się do pokoju Beaty, niewiedząc o tem, że popełniła ona samobójstwo. Tam też przeczytał list, który do niego Beata napisała.

* * *

— Niemożliwem było przeoczyć go. Pan hrabia słyszał, jak przejmująco brzmiało to pukanie. Odrazu miałem uczucie, że stało się coś bardzo ważnego. Chwała Bogu, że nie było jeszcze zapóźno.

— Tak, chwała Bogu! Ale nie potrzebujesz już tu stać. Osoba, przed którą chciałem bronić dostępu do tego pokoju, nie żyje już. A ciebie będę teraz niestety jeszcze potrzebował. Za chwilę przyjdą tu panowie z policji.

Pan i jego służący zeszli do hollu.

Hrabia Harro wyszedł przed portal. Z rozkoszą odetchnął orzeźwiającem powietrzem nocy letniej. A jego oczy szukały nieba, które lśniło miljardami gwiazd.

W sercu jego panował teraz głęboki, błogi spokój, tylko jedynym cieniem, jaki przesłaniał jego szczęście, była myśl o Beacie.

Bolesnem było dla niego, że jedna z rodu Treuenfels miała na swem sumieniu takie straszne przestępstwo.

„Jestem pewien, że była ona niespełna rozumu, tylko w ten sposób można sobie wytłumaczyć jej postępek".

W pół godziny potem przyszła komisja śledcza z lekarzem sądowym.

Hrabia Harro podał im list, pozostawiony przez Beatę i panowie, ci sami, którzy w dzień śmierci hrabiny Alicji aresztowali hrabiego, zaczęli mu winszować szczęśliwego zbiegu okoliczności, dzięki któremu jego niewinność została dowiedziona.

ROZDZIAŁ 30.
W PRZEDEDNIU ŚLUBU.

Kiedy następnego dnia Gryzelda zbudziła się z długiego, krzepiącego snu, ujrzała stojącą przy jej łóżku Henrykę, która uśmiechając się, podawała jej pęk świeżych, pąsowych róż.

— Od pana hrabiego, jaśnie panienko.

Gryzelda podniosła się i ukryła rozpłomienioną twarz w chłodnych kwiatach. Gilda także się obudziła i ze zdumioną minką usiadła na posłaniu.

— Ach, Gryzeldo, jak się to stało, że twoje łóżko stoi tuż przy mojem, i ty jesteś w nocnej koszuli. Czy jesteś chora?

Gryzelda wyjęła dziecko z łóżeczka i wzięła je do siebie, ściskając je i całując.

— Nie, serduszko, jestem chwała Bogu zdrowa i szczęśliwa.

— Ale skąd się tu bierzesz? Dlaczego nie śpisz w swoim pokoju? A gdzieś ty wczoraj była? Tak długo cię nie było i ja musiałam iść spać, nie widząc cię.

— Zbłądziłam wczoraj w lesie i nie mogłam trafić do domu, — powiedziała Gryzelda.

Tak się umówili z hrabią, żeby małej nic nie mówić o ostatnich wydarzeniach. Niech jej młoda duszyczka nie styka się jeszcze z brutalną nikczemnością, toby ją mogło spaczyć.

Tymczasem Henryka, która miała też zapowiedziane, żeby nic nie mówiła Gryzeldzie o samobójstwie hrabianki Beaty, aby po wczorajszych, męczących przejściach nie zdenerwować jej, ubrała małą Gildę. Gryzelda także szybko się ubrała i kiedy były już gotowe, obydwie w białych sukienkach, zeszły, trzymając się za ręce, do stołowego na śniadanie.



...Usiadł zmęczony w fotelu i otworzył list...

Hrabia oczekiwał na nie już od dłuższej chwili.

Z czułością w oczach wyszedł naprzeciw nim, pocałował Gryzeldę w rękę, a Gildę wziął na ramię.

Hrabia był blady po tej niespokojnej, pełnej przykrych wrażeń nocy, ale oczy jego błyszczały szczęściem.

Stał tak, trzymając Gildę za ręce a Gryzeldę za rękę.

— Serduszko, teraz będziemy razem mocno trzymać Gryzeldę, żeby nam już więcej tak nie zniknęła, jak wczoraj. Prawda, Gildo? — powiedział do dziecka.

— Tak tatusiu, nie będziemy już więcej tak tęsknić za nią. Niech Gryzelda nie chodzi już więcej sama do lasu, bo znowu może nam zginąć.

— Nie, nie, już to się więcej nie stanie. A wiesz co zrobimy, żeby już tu została na zawsze z nami?

— Co?

— Poprosimy ją, żeby została twoją mamusią. Dobrze?

Gilda ze zdziwieniem spojrzała na ojca.

— Jakim sposobem to się może stać tatusiu? — zapytała naiwnie.

— Gryzelda zostanie moją żoną, a przez to i twoją mamusią.

Gilda klasnęła w rączki.

— Ach, tatusiu, a czy to możliwe?

— Tak dziecinko, to możliwe i Gryzelda chętnie zgadza się zostać moją żoną i twoją mamusią.

— Ach, to niech się to prędko stanie.

Gilda rzuciła się Gryzeldzie na szyję, a hrabia objął obie czule ramionami. Nastąpiły pocałunki i uściski, i długo jeszcze trwało, aż cała trójka zasiadła do śniadania.

Nagle Gilda zapytała:

— A gdzie jest ciocia Beata? Czy nie przyjdzie na śniadanie?

Gryzelda pobladła i drgnęła lękliwie, patrząc w stronę drzwi.

Hrabia Harro mocno uścisnął ją za rękę.

— Bądź spokojna, moja Gryzeldo, ja jestem przy tobie. A Beaty niema już u nas, wyjechała.

Gryzelda spojrzała na narzeczonego.

— Wyjechała?

Hrabia zrobił porozumiewawczy znak, pokazując na Gildę.

— Tak, Gryzeldo, daleko wyjechała, pomówimy o tem później.

Z tych słów Gryzelda wywnioskowała, że stało się coś ważnego.

Skończyli szybko śniadanie i wyszli zaraz do parku.

Hrabia nakazał przerwę w nauce, chcąc, by Gryzelda należycie wypoczęła po tych wszystkich przejściach.

Gilda pobiegła zadowolona z wakacyj do swoich ulubionych zabawek, a hrabia, ująwszy Gryzeldę pod ramię, pointormował ją o ostatnich zdarzeniach. Potem dał jej do przeczytania list, który Beata pozostawiła.

Gryzeldzie łzy zakręciły się w oczach.

— Ach, Harro, że też bywają ludzie, którzy tak cierpią, iż to cierpienie czyni ich nietylko nieszczęśliwymi, ale też złymi i okrutnymi. Nie mogę nie litować się nad nią. Przebacz jej, Harro, jak i ja to czynię. Sama sobie wymierzyła sprawiedliwość i odpokutowała za to, co uczyniła.

Hrabia przyciągnął Gryzeldę do siebie i ucałował ją serdecznie.

— Moja ty wielkoduszna istoto! Wiedziałem, że tak powiesz. To, że cię trzymam teraz zdrową i całą w objęciach, czyni mnie pobłażliwym, ale gdyby, nie daj Boże, miało być inaczej, ach, wtedy, stałbym się chyba sam strasznym.

— Ukochany, nie mów tak i nie myśl już o tem, co pozostało za nami. Bóg, który mnie ocalił, a ciebie oswobodził od ciężaru hańby, niech będzie miłościw jej duszy.

Gilda nadbiegła i zazdrosna o pieszczoty, wcisnęła się w środek. I tak trzymając się za ręce, cała trójka szła szczęśliwa w promiennem słońcu letniego poranku.

Kiedy wrócili ze spaceru, ujrzeli przed portalem jeźdźca na koniu. Był to baron Dalheim.

Baron zeskoczył z konia i poszedł naprzeciw nim.

— Chwała Bogu widząc panią zdrową i całą, nie potrzebuję się pytać, czy się pani odnalazła, — powiedział, witając się z Gryzeldą.

— Powinszuj mi, przyjacielu, panna von Ronach jest moją narzeczoną. A ja mam z tobą dużo do pomówienia — powiedział hrabia Harro.

Baron ucałował rękę Gryzeldy.

— Składam państwu najserdeczniejsze życzenia. Muszę się przyznać, że z wielkim niepokojem spieszyłem dziś do Treuenfels. Uszu moich dobiegały najdziwaczniejsze wieści. Nieszczęśliwy wypadek, komisja śledcza, myślałem, że Bóg wie, jakie nieszczęście się stało, i kamień spadł mi z serca, kiedy ujrzałem was teraz, nadchodzących z takiemi rozpromienionemi twarzami.

Hrabia Harro porozumiewawczo ścisnął rękę barona, wzrokiem pokazując na dziecko.

— Chodź ze mną do pokoju Fryderyku, muszę z tobą pomówić o wielu sprawach. A ty, Gryzeldo, zechcesz chyba napisać teraz do zakładu N. M. P., prawda?

— Tak, Harro, muszę napisać do moich opiekunek. Gildę zabieram ze sobą. Dobrze, serduszko, pomożesz mi listy pisać?

Gilda z zadowoleniem skinęła główką, a panowie pożegnali się i poszli do gabinetu hrabiego.

Hrabia opowiedział przyjacielowi wszystko, co się stało od chwili, gdy go wczoraj opuścił.

Pokazał mu też ostatni list Beaty.

Baron Dalheim był mocno przejęty i ze wzruszeniem objął przyjaciela.

Dział gospodarczy

Ozimina, koniczyna i dobra łąka

(Dokończenie).

Supertomasyna produkowana jest w dwuch gatunkach, jako 30% i jako 16%. Supertomasyna zawiera fosfor rozpuszczalny w 2% kwasu cytrynowym. Fosfor w supertomasynie jest przez rośliny łatwo przyswajalny, — silnie przez glębę zatrzymywany (absorbowany), — nie ulega więc wypłukaniu i zniesieniu z pochyłości przez wody deszczowe. — Supertomasyna zawiera również znaczną ilość wapna, — które poprawia strukturę gleby, oraz odkwasza rolę, czego nie można powiedzieć o superfosfacie. — Supertomasyna działa podobnie, jak tomasyna zwyczajna, (żużle), daje jednak w porównaniu z tomasyną znacznie lepsze rezultaty, — albowiem fosfor w tomasynie jest trudno przyswajalny, co dla młodych roślinek nie jest korzystne. — Supertomasyna nadaje się na wszelkie gleby bez wyjątku, — na ciężkie, ilaste, na wszelkie glinki, — na ziemie lekkie i piaszczyste, — na gleby kwaśne, oraz na gleby zasobne w wapno. — Supertomasyna nadaje się również pod wszelkie rośliny, — tak pod okowc, jako też pod zboża — pod drzewa owocowe, pod warzywa, — na zasilenie pastwisk, łąk — a szczególnie pod koniczynę.

Kto chce mieć dobrą koniczynę, niech stosuje supertomasynę.

Supertomasyna zwiększa sztywność i odporność słomy na wyleganie. Przyspiesza dojrzewanie zboża, uodpornia rośliny przed rdzą i korzystnie wpływa na wypełnienie ziarna.

W porównaniu ze superfosfatem (kościami) i zwyczajną tomasyną (żużlami), dała supertomasyna największe zwyżki, co stwierdzono w bardzo licznych doświadczeniach. — Zastosowano mianowicie jednakowe dawki tych nawozów fosforowych i otrzymano w porównaniu z poletkami nienawożonemi następujące zwyżki z ha.

	buraki pastewne	buraki cukrowe
na supertomasynie	48.9 q	26.3 q
na tomasynie	32.8 q	14.9 q
na superfosfacie	44.9 q	24.6 q

	jęczmień ziarno	jęczmień słom	żyto ziarno	pszenica ziarno
na supertomasynie	310 kg.	315 kg.	190 kg.	300 kg.
na tomasynie	220 kg.	220 kg.	140 kg.	230 kg.
na superfosfacie	240 kg.	260 kg.	180 kg.	280 kg.

Supertomasyna jest najlepszym nawozem fosforowym, albowiem, jak widzimy w porównaniu ze superfosfatem (kościami) i ze żużlami dała najwyższe plony. Supertomasyna jest równocześnie najtańszym nawozem fosforowym, — posiada więc wszelkie zalety, by ją rolnicy poszechnie stosowali.

ŁĄKI. Najbardziej zaniedbanym działem gospodarstwa rolnego, szczególnie wiejskiego — to łąki. — O ile pod ziemniaki, czy pod pszenicę maścicie, to łąkę traktujecie więcej jako po macoszemu. — A przecież dobra zagospodarowana łąka i pastwisko są podstawą gospodarki hodowlanej, — z której w dziesiejszych czasach możemy usyskać jaki taki dochód. — Łąki jednak i pastwiska na wsi są w opłakanym stanie. — Zadarnione, zamszone, porost — to zazyczaj trawy kwaśne — i różnego rodzaju chwasty.

Do poprawienia wydajności i jakości siana wiele przyczynię się może jesienne zastosowanie azotniaku i supertomasyny na glebach gliniastych i piaszczystych — a na glebach torfowych supertomasyny i kainitu. Nawozy te zastosować po drugim zbiorze — w ilości na morg 100 kg. azotniku, 200 kg. supertomasyny. Nawozy te pomieszać, rozsiać i przybronować. Przed rozsianiem jednak tych nawozów należy łąkę zbronować i dobrze mech wygrabić. — Jesienne nawożenie stosujemy na takich łąkach, które nie stoją z wiosną pod wodą.

Azotniak i supertomasyna oprócz azotu i fosforu zawierają dużo wapna, które poprawi strukturę gleby, co dla zadarnionych łąk jest bardzo korzystne. — Zastosowanie tych nawozów w okresie jesiennym przyczyni się do wczesnego z wiosną rozwoju roślinności na łąkach, — do silnego zakorzenienia i wykorzystania wiosennej wilgoci. — Skuteczność azotniaku i supertomasyny na łąkach nie ogranicza się do wydatnego podniesienia pokosów, — ale nawozy te wpływają na polepszenie jakości i wartości traw i siana.

W końcu przestrzegamy wszystkich rolników, by nie dali się bałamucić różnym fabrykom — i handlarzom i by nie wydawali ciężko zdobytych pieniędzy na nawozy kwaśne, śmierdzące, tak zwane „mocne“, lepkie „tłuste“, na nawozy trudnorozpuszczalne i małowartościowe. — Na sprzedaży takich cuchnących i „mocnych“ nawozów ma interes fabrykant — i handlarz, ale rolnik nie ma żadnego interesu sypać różne śmieci nawozowe, tem więcej, że niektóre nawozy, a szczególnie przekwaszone superfosfaty robione na odpadkach kwasu siarkowego przyczynią się do zakwaszenia gleby i do rozrostu chwastów. — Na glebach kwaśnych rozrastają się rośliny kwaśne, jak szczaw, (kwaśnica) rdest, skryp i t. p. — Po tych roślinach łatwo poznać, — czy gleba jest kwaśna. — Sekcja Nasienna M. T. R. w Krakowie w opublikowanych wskazówkach na jesień 1935 r. dla gospodarzy, opartych na wynikach doświadczeń, tak pisze o działaniu supertomasyny: „W większości wypadków gleby podkarpackie są kwaśne, lub słabo kwaśne. Na gleby te, jako kwaśne, odpowiedniejsza będzie supertomasyna“. Takie właśnie grunta przeważają u nas w kraju. — Również i inne Stacje Doświadczalne na podstawie wyników doświadczeń doradzają rolnikom stosować jako nawóz fosforową supertomasynę.

ROLNICY! Przy zakupnie nawozów żądajcie od sprzedającego zaświadczenia, — z jakiej fabryki kupiony nawóz pochodzi, jak się nazywa, ile i jakiego zawiera składnika pokarmowego.

Kto dopuszcza się oszustwa i cygaństwa przy sprzedaży nawozów, — może być według ustawy o spredaży nawozów ukarany grzywną do 3000 zł. i do 6 tygodni aresztu. Rozumny rolnik nie powinien kupować nawozów kwaśnych, — tak zwanych „mocnych“ i „tłustych“ — oraz trudnorozpuszczalnych, podrobionych i niskoprocentowych, — bo na takie nawozy szkoda pieniędzy. — Wydasz pieniądze — a nie osiągniesz żadnej korzyści.

Nawozy tylko wówczas skutkują i dają dobre urodzaje, jeżeli są wysokoprocentowe, odpowiednie na daną glebę i umiejętnie zastosowane.

Pamiętajcie Rolnicy! Kto chce poprawić łąkę i mieć znakomite siano, dobrą koniczynę, oraz piękną ozimnę — niech stosuje w jesieni azotniak, lub saletrzak, oraz supertomasynę.

Rolnicy świata w walce o byt

JAK DUŻE SĄ RÓŻNICE MIĘDZY PRO DUKCJĄ ROLNĄ POLSKI, CZECHOSŁOWACJI I DANJI.

Wydajność głównych produktów rolniczych w Danji. Czechosłowacji i Polsce w 100 kg. z 1 ha przedstawia się następująco:

	Danja	Czechosłowacj	Polska,	w tem drobna własność
owies	26,1	19,7	11,6	11,3
pszenica	29,8	21,6	11,9	11,2
żyto	17,6	19,9	11.5	11,2
jęczmień	27,4	20,4	12,3	11,8
ziemniaki	173,—	111,4	121,8	117,—

Stan pogłowia przedstawia się następująco:

	bydła sztuk	bydła na 100 ha	świń sztuk	świń na 100 ha	drobiu sztuk	drobiu na 100 ha
Polska	8.985.174	36	5.752.863	20	50 milj.	200
Czechosłowacja	4.404.796	50	3.429.919	40	36 milj.	440
Danja	3.184.784	100	4.476,551	140	28 milj.	920

MUCHA SZWEDZKA OPÓŹNIA JESIENNE PRACE ROLNE W ESTONJI.

Wskutek nawiedzenia całej Estonji plagą muchy szwedzkiej, zostały znacznie opóźnione jesienne prace na roli. Obecnie aczkolwiek nalot muchy szwedzkiej nie ustąpił jeszcze całkowicie, pisma nawołują do rozpoczęcia prac, ponieważ dalsze zwlekanie wywołałoby większe straty niż może je wyrządzić mucha szwedzka. F. J. K.

ESTOŃSKI EKSPORT ROLNICZY WZRASTA.

Rząd estoński przewiduje znalezienie nowych rynków zbytu na produkty rolne. Skutkiem tego przewidywany jest wzrost eksportu masła o 7 do 10 proc., jaj 40 proc. więcej niż w roku ub. (t. j. do 45 miljonów szt. jaj), świń o 25 proc., t. j. w cyfrach absolutnych przewiduje się wywóz 75.000 świń (wywóz trzody chlewnej z Polski wynosił w roku 1933 — 107 tys., w roku 1934 — 155 tys. sztuk (Rolnictwo z radością wita tę możliwość, ponieważ zbiory zbóż są w tym roku znacznie gorsze od zeszłorocznych, wskutek ustawicznych deszczów.

HODOWALA ROŚLIN LEKARSKICH W ESTONJI.

Od kilku lat farmaceuci estońscy propagują hodowlę roślin lekarskich (mięta, walerjana i t. p.) na wsi. Propaganda ta dała już rezultaty w postaci wielkiego rozwoju uprawy roślin lekarskich w poł. Estonji, a zwłaszcza w powiecie Voruma. Dalszemu rozpowszechnieniu tej uprawy stoi na przeszkodzie brak zakładu przemysłowego do przeróbki tego surowca na wielką skalę.

Hodowla roślin lekarskich jest rzeczą bardzo rentowną i zasługuje na rozpowszechnienie jaknajszersze i zasługuje na rozpowszechnienie jaknajszersze i u nas.

F. J. K.

RUMUNJA EKSPORTUJE ZBOŻE DO ANGLJI.

Rumunja w myśl zawartej umowy wywiezie do Anglji do 1 grudnia 1935 r. — 5.000, 6.000 wagonów pszenicy, 3,000 — 4.000 wagonów żyta. (P. A. A.)

NIEURODZAJ W ESTONJI.

Wskutek złej pogody w okresie żniw, zbiory są małe, tak, że podobno zaofiarowanie (podaż) żyta co do rozmiarów stanowi zaledwo połowę zeszłorocznego t. zn. kreśla się je na 30 tys. ton mniej więcej. F. J. K.

PIERWSZY SZRON W ESTONJI.

11 września we wschodniej i poł.-wschodniej Estonji, t. zn. koło Narwy i koło Voru nocą miał miejsce przymrozek i pierwszy szron tej jesieni. F. J. K.

ŻÓRAWIE ODLATUJĄ Z ESTONJI. — WRÓŻY TO SUROWĄ ZIMĘ.

W tych dniach zaobserwowano nad Talinem przelot żórawi. Wedle wierzeń ludowych ma to zapowiadać wczesną i bardzo surową zimę. F. J. K.

EKSPORT MASŁA Z FINLANDJI.

wyniósł w sierpniu rb. 811 ton w porównaniu do 785 ton w r. ub. Całkowity eksport masła w rb. od stycznia do sierpnia wynosi ogółem 7.121,6 ton, gdy w r. ub. za ten sam czas wywieziono 8.010 ton.

F. J. K.

Kącik radjowy

RADJOWA GAZETKA DLA ROLNIKÓW.

W każdą niedzielę, o godzinie 9,03, Polskie Radjo nadaje obecnie specjalną gazetkę rolniczą. Jako typ audycji, gazetka ta jest nowością w programie radjowym. Przynosi ona wiejskim słuchaczom Polskiego Radja szereg najciekawszych informacji, przedewszystkiem gospodarczych.

CZAS NADAWANIA ODCZYTÓW RADJOWYCH.

W nowym programie radjowym, który zaczął oobwiązywać od dnia 1 września, czas trwania wszelkiego rodzaju przemówień ustalony został na 5, 10, 15 i 20 minut, w zależności od ważności tematu i od sposobu ujęcia.

HALLO, HALLO! TUPOLSKIE RADJO..

Już pisaliśmy, ile możemy zawdzięczać wiadomościom radjowym, które informują nas codziennie o cenach produktów rolniczych. W dzisiejszych czasach żaden rozsądny rolnik nie może się obejść już bez cyfr. oraz kalkulacji, opartej nie na doradach pośrednich, nieuków, czy chciwców na cudzą kieszeń. Ile ma otrzymać za swoją pracę dowiaduje się z pism, względnie codziennie z Polskiego Radja, Dlatego jeden drugiemu doradza: kup tani radjoaparat i słuchaj, co w nim mówią o cenach.

ZMIANA GODZIN NADAWANIA CODZIENNYCH AUDYCYJ.

Z dniem 30 września rozpoczęło Polskie Radjo nadawać audycje rolnicze w dni pracy o godzinie 7 wieczorem minut 25.

Musimy nadmienić, że stało się to na skutek życzeń, skierowanych przez rolników do Polskiego Radja. Dyrekcja, idąc na rękę wsi i stosując się do ogólnej opinji, wydała decyzję zmiany godziny.

CO PRZYNIESIE RADJOSŁUCHACZOM GODZINA ROLNICZA W DNIU 6 PAŹDZIERNIKA.

Jak zwykle rano o godzinie 9 minut 3 odczytanie „Gazetka Rolnicza“ w opracowaniu Stanisława Jagiełły. O godzinie 3 popołudniu Kazimierz Bajorek, znany już słuchaczom radjowym z pogadanek pszczelarskich, wygłosi tym razem pogadankę p. t.: „Jak zaopatrzyć pszczoły“. W ostatnich latach wzrosło znacznie zapotrzebowanie na miód, który, jak wiadomo nietylko żywi ale i leczy. Pozornie zdawaćby się mogło, że w naszych warunkach powinniśmy mieć miodu pod dostatkiem i jeszcze coś niecoś wywieźć zagranicę. Tymczasem odczuwamy brak tego słodkiego artykułu. A już jeśli chodzi o spożycie miodu na wsi, to w wielu okolicach kraju wieśniak prawie nie zna miodu. Przyczyny tego stanu rzeczy szukać należy, w małej ilości i w dodatku źle prowadzonych pasiek, w których pszczoły ekspoatuje się nie dając im w zamian należytej ochrony i opieki, której wymagają, zwłaszcza w czasie zimowania. Zaopatrzenie pszczół przed zimą to zasadniczy warunek ich przyszłej miododajnej pracy.

O godzinie 3 minut 25 omówienie sytucji na rynkach produktów rolnych za tygodniowy okres sprawozdawczy.

O godzinie 15,45 prof. Jan Rostafiński, który ostatnio powrócił z Brukseli, w reportażu p. t.: „Rolnictwo i hodowla na Wszechświatowej Wystawie w Brukseli“ opowie naszym słuchaczom o postępie w rolnictwie szeregu państw, w których podobnie jak u nas rolnictwo wysuwane jest na pierwsze miejsce, a które nie omieszkały pokazać się z ciekawym dorobkiem na głośnej wystawie brukselskiej. Niewątpliwie nielicznych tylko obywateli w Polsce stać było na wyjazd do Brukseli i dla tego interesującego reportażu prof. Rostafińskiego zapewne słuchać będą wszyscy słuchacze, a przedewszystkiem wieśniacy.

Odpowiedzi redakcji

WP. Andrzej Łach. — Prenumerata zapłacona była do 1 czerwca 1935 r. Numera okazowe wysłaliśmy.

Wowra K. Dębowiec. Sprawę prenumeraty zbadaliśmy. Zapłacone jest do 30. IX. 35. Za pomyłkę przepraszamy.

J. G. Rybnik. Prenumeratę 5 zł. za II półrocze 1935 otrzymaliśmy.

Kronika Śląska

Strajk. W ub. niedzielę odbył się w Katowicach kongres robotniczy, który uchwalił na dzień 30 września strajk w przemyśle górniczo-hutniczym. Robotnicy walczą o 6-godzinny dzień pracy, przy pozostawieniu dotychczasowych zarobków, pracodawcy jednak postulatu tego nie chcą przyjąć.

Ten się „krzepił“. Browar cieszyński posiada w Katowicach restaurację pod szyldem „Pokrzep się“, w której kierownikiem jest Franciszek Ćwiękała. Ćwiękała od dłuższego czasu oszukiwał właścicieli, inkasując poważne kwoty do własnej kieszeni. Personel zajęty w restauracji podpatrzył jego machinacje i doniósł prokuratorowi, który wszczął dochodzenia.

Bandyci grasują. W śródmieściu Katowic bandyci ograbili mieszkanie kupca Gerlicha, zabierając papierów wartościowych i biżuterji w wartości 20.000 zł. — Drugi napad dokonano w Górze powiatu pszczyńskiego, Na p. Wojciecha Jakóba napadło trzech zamaskowanych bandytów, którzy steroryzowali mieszkańców, a następnie skradli 200,— zł. i zbiegli nierozpoznani.

Normy przyjęte przy ustalaniu podatku dochodowego. Ponieważ część rolników otrzymała już nakazy płatnicze na podatek dochodowy, a reszta nakazy takie w najbliższym czasie otrzyma, przypominamy, że o ile wysokość podatku nie odpowiada rzeczywiście osiągniętym dochodom, płatnik może wnieść w terminie 30 dni od doręczenia nakazu odwołanie do Komisji Odwoławczej. Jeżeli odwołania się nie wniesie, wymiar staje się prawomocny. Urzędy Skarbowe obowiązane są udzielić płatnikom i ich pełnomocnikom **ustnych informacyj** o podstawach wymiaru. Uzasadnienie takie można również uzyskać na piśmie, trzeba jednak wnieść podanie i opłacić koszta sporządzenia takiego uzasadnienia, (Członkowie Zw. Zaw. Rol. mają pełnomocnika w swoim biurze w Cieszynie). Urzędy Skarbowe przy wymiarze podatku dla gospodarzy, którzy nie składali zeznania, kierują się następującemi normami: Dla gospodarstw poniżej 15 ha, położonych w odległości ponad 5 km. od miasta, liczy się 4 q żyta z 1 ha użytków, przyczem 100 kg. żyta liczy się po 15 zł. — czyli z hektara dochód ustala się na zł. 60.—. Ponad 15 ha normy te ulegają znacznym wahaniom. Do dochodu z roli dolicza się dochód z budynków, zajmowanych przez gospodarza i odnajętych oraz uboczne zarobki, jak furmaństwo i t. d.

Katowice. „Kuźnica“. Ukazał się nowy numer „Kuźnicy“, miesięcznika poświęconego zagadnieniom współczesności i Śląska, wychodzącego w Katowicach od początku bieżącego roku. Treść: Rozwiązania powyborcze — Pawła Musioła. — Inteligencja, a spółdzielczość — Andrzeja Michny. — Postęp techniczny, a postęp społeczny — Alojzego Targa. — Państwo, jako producent — Ludwika Kohutka. — Zdjąć przyłbicę obłudy czeskiej — Jaka. Adres: Katowice, Drapacz Chmur 18. Dr. Kohutek.

W Brzezinach Śląskich człowiek o niestwierdzonem nazwisku popełnił samobójstwo, podkładając sobie pod głowę ładunek dynamitu i zapalając go następnie. Wybuch w okropny sposób zmasakrował zwłoki.

Na rogach buhaja. Na polach pod Piekarami pasł w ub. piątek pastuszek 2 krowy i buhaja. W pewnej chwili buhaj rzucił się na krowy i zaczął je kłuć rogami. Pastuszek przestraszony wzywał pomocy przechodniów i jeden z mężczyzn usiłował odpędzić buhaja. Rozjuszone zwierzę rzuciło się na niego i obaliło na ziemię. Widzieli to liczni świadkowe usiłowali wydostać nieszczęśliwca z opresji, ale byk każdego atakował, i dopiero wspólnemi si-

łami kilku mężczyzn zdołano unieszkodliwić buhaja.

Katowicki Rynek był w ub. tygodniu widownią tragedji małżeńskiej. Pod wieczór przechodziła rynkiem grupa złożona z dwuch mężczyzn i kobiety. Kobieta w pewnym momencie oddała 5 strzałów do jednego z mężczyzn, kładąc go trupem na miejscu. Jak natychmiast śledztwo wykazało, zabitym był St. Rutkowski z Sosnowca, a morderczynią jego żona, która w ten sposób dokonała zemsty na mężu za to, że po 25 latach pożycia rozwiódł się z nią.

Powiat Cieszyn

Nierodzim. Przy regulacji Wisły zatrudniono w bież. sezonie obok innych także ludzi, którzy posiadają kawałek pola, ale z którego nie są w stanie wyżywić siebie i rodziny. Rodzin takich na Śląsku jest bardzo dużo i są oni zmuszeni szukać zarobku, by móc wyżyć, to też cieszyli się z uzyskanej pracy. Radość ta jednak nie trwała długo, gdyż pewnego pięknego poranku wszystkich tych ludzi w liczbie 50 zwolniono z pracy, dając zatrudnienie w ich miejsce ochotniczym drużynom roboczym (ODR.) Rozgoryczenie z tego powodu u miejscowej ludności jest bardzo duże, czemu nie można się zresztą dziwić. W O. D. R-ach są także zatrudnieni ludzie, wrogo dla Państwa usposobieni i którzy temu dają wyraz przez śpiewanie niemieckich pieśni. Po wieczornej modlitwie w miejsce hymnu narodowego polskiego rozlega się śpiew: „Deutschland über alles" i okrzyki „Heil Hitler!" Fale niezadowolenia podnoszą się wszędzie, gdzie tylko okiem rzucić i różnie się one objawiają. Niestety, sanacja nic nie czyni, by poprawić położenie materjalne ludności.

Wpisy do Szkoły Rolniczej w Międzyświeciu. Dnia 4 listopada br. rozpocznie się nauka w Szkole Rolniczej w Międzyświeciu w oddziale dla chłopców. Niniejszem ogłasza się wpisy na kurs pierwszy (semestr I.) dla tych kandydatów, którzy ukończyli conajmniej szkołę powszechną, 15 rok życia oraz nabyli początkowej praktyki rolniczej w gospodarstwie ojcowskiem lub obcem. Opłata wpisowa wynosi 10 zł., opłata zaś szkolna 20 zł. za semestr. Uczniowie mogą dochodzić od szkoły, lub dojeżdżać, ci zaś, którzy chcą mieszkać w internacie szkolnym, opłacają miesięcznie 25 zł. za utrzymanie i mieszkanie. Nauka rozpada się na dwa semestry zimowe (od listopada do końca marca) i jeden semestr letni. Nauka odbywa się podczas semestrów zimowych w szkole, w czasie zaś semestru letniego wykonuje uczeń samodzielnie pewne prace w gospodarstwie ojcowskiem pod nadzorem grona nauczycielskiego szkoły. Przy wpisie należy przedłożyć osobiście lub pocztą następujące dokumenty: 1) metrykę urodzenia, 2) ostatnie świadectwo szkolne, 3) świadectwo moralności z urzędu gminnego lub parafjalnego, 4) zobowiązania rodziców lub opiekunów do ponoszenia opłat szkolnych. Wpisy przyjmuje się do 20 października br. Prospekty rozsyła na żądanie i wszelkich wyjaśnień udziela Dyrekcja Szkoły Rolniczej, Międzyświeć, p. Skoczów.

Los pieniądza schowanego w kuferku. Do mieszkania Pawła Kocura w Skoczowie włamali się złodzieje i zabrali kuferek, który następnie w lesie otworzyli. Obłowili się porządnie, gdyż w kuferku znaleźli 2.000 zł. Pech chciał, że podczas ucieczki natknęli się na gajowego Steklę i zarządcę Dunaja, którzy wszczęli za złodziejami pościg. Podczas ucieczki jednemu ze złodziei oberwała się kieszeń ze skradzionym bilonem w sumie 1550 zł. Złodziei nie złapano, ale odzyskano przynajmniej część pieniędzy.

Cieszyn. Wynik zbiórki na Dom Żołnierza. W wykonaniu uchwały ostatniego walnego zgromadzenia „Garnizonowego Komitetu Opieki nad Żołnierzem" w Cieszynie z dnia 27. IV. 1935 r. przeprowadzona została zbiórka na cele budowy Domu Żołnierza w Cieszynie, która dała już pomyślne rezultaty, albowiem wpłynęło 8.200 zł. — Zarząd „Garnizonowego Komitetu Opieki nad Żołnierzem" tą drogą składa podziękowanie wszystkim ofiarodawcom. — Zarząd „Garnizonowego Komitetu Opieki nad Żołnierzem" w Cieszynie ufa, że wszyscy obywatele Ziemi Cieszyńskiej pośpieszą z pomocą swemu pułkowi i przyczynią się do stworzenia wysoce wdzięcznego pomnika, jakim jest Dom Żołnierza. — Zgłoszenia na członków założycieli przyjmują pani wiceb. Halfarowa Wanda i pan nacz. Szymberski Tadeusz.

Oszuści i szantażyści znowu na widowni. Mimo komunikatów umieszczonych w prasie ostrzegających przed oszustami dochodzą nas znowu zażalenia na akwizytorów-oszustów, którzy przy sprzedaży wydawnictw i zbieraniu ofiar powołują się na L. O. P. P. Podajemy ponownie do wiadomości, że Śląski Okręg Wojewódzki L. O. P. P. nikogo nie upoważnił do zbierania ofiar i sprzedaży wydawnictw lotniczych.

Powiat Bielsko

— **Rostropice.** W naszej gminie mamy wójta dziedzicznego, oczywiście obłaskawionego przez Habichta. Chłopi żalą się, że innych pilnuje, by w niczem nie przekraczali przepisów, sam zaś nie posiada hamulca u wozu i hamowaniem drągiem niszczy stale drogi gminne.

— **Hownica.** Mamy w gminie naszej bebechów, którzy bardzo tęsknią za Czechami i z tej wielkiej tęsknoty zaprowadzili handel z wyrobami tytoniowemi z Czechosłowacji. Jeden z tych „wodzów" tytoń ten rozdawał pomiędzy tutejszych obywateli, by zyskać wpływy w gminie. Gdy na zebraniu chłopi ci palili fajki z czeskim tytoniem, to obersanator i jego druga połowica unosili się w zachwytach nad zapachem tytoniu, gdy atoli skład się wyczerpał i chłopi palili nasz rodzimy tytoń, to tym samym zwolennikom fajki, tytoń polski śmierdział. Tacy to chytrocy. Dla uzyskania źródła dochodu głaskają każdego i przybierają barwę, jaka im w tej chwili odpowiada, by za podmuchem wiatru chorągiewkę zmienić.

Mamy w gminie nowy gmach szkolny, nowocześnie urządzony, w którym działa w higienicznych warunkach mogłaby pobierać naukę. Pewna część wydziałowych, tańczacych tak, jak im zagra piszczałka sanacyjna, uchwaliła postawić obok szkoły stajnię i chlewy i urządzić gnojownię, by pan kierownik miał gdzie trzymać bydło. Panuje z tego powodu u nas wielkie oburzenie, że w ten sposób zatruwa się powietrze dziatwie

Tekla Klebetnica



Moji mili ludeczkowie!

Safraporcki żywobyci mo teras tyn talijański dyktator. Tosz sie mu zdało, że bydzie jakimsi drugim Napolejonym, abo jeszcze cosik więcej, a tu mu ci anglicznio telkom bryje nawarzyli. U nas to powiadajom, że gdo na kradzione boty czako, to musi długo boskem chodzić. Jest prowda, że abisyńczycy o boty strachu nimajom, bo sami boskem chodzom, ale sie bojom, coby nie musieli być wyzyskwokami Mussolinowi.

A stom wojnom w tej Abisyniji, tosz to je taki, jako baji stymi polskimi wolbami. Deszcz leje, na Bałtyku wichura, w Alpach fujawica, a na morzu czyrwionym jeszcze bałwany nie ustąpiły, bo jeszcze ostatni pociąg nie przyjechoł ze żydami do Palestyny. Dyby Mussolini sie był zawczasu postarał o te Mojżyszowom kryke, toby jusz był zrobił uciszeni na morzu czyrwionym i juszby sie był chycił jakisi praczki, ale tosz te Mojżyszowom kryke teras angliczanio dzierżom w ręce, bo ją tyn londyński Rotszyld herbowoł, a z angliczanami sztame dzierży fest. Tak teras angliczanio majom wszycko, majom morze czyrwione, majom te kryke i majom Rotszyldowe funty. A stymi funtami u Mussoliniego je chudo. Na gebyno mu żodyn niechce nic dać, a wojna kosztuje i trzeba sie porządnie po kapsie macać.

Tosz Mussolini odwleko i szpekuleruje nad tym, jak wojne robić bez piniędzy. Wyszpekulerowoł, że w kraju zrobi sanacyj. Piniądze jusz rozwodnił, a teras tosz sypiom rostokoliczne dekrety, a potym jeszcze przydzie elita. A dlo tych, co pojadom na taljanski front do Abisynije, tosz podle tego jako sie bedzie gdo sprawowoł, a za każdom kapke krwie zapłacom ziemiom czy folwarkym, podle tego jako bedzie stykać, a każdy taki kolonista dostanie naprzydawek pore abisyńczyków, co bedom robić za dziewke i za pachołka.

Czy myślicie ludeczkowie, że na takom wojne ludzie nie pujdom? Pujdom i jeszcze jak: każdy se weźmie do brodzaka ze sobą chowani. Ale jak tesz potym ten Mussolini te wojne tak wygro, jak ta nasza sanacyj ty wybory, bo jyny coroz bardzej popaduje, to mu bedzie milijonsko bachorzym kręcić.

A ci nasi wysokomianowani posłańcy, tosz wom sie jusz chycili roboty, zajechali do Katowic, wybrali se pantafire, wzięli se forszus i przyjechali naspadek do domu. Ponikierym bedzie trzeba płacić za wybory i baji za głosy, tosz sie tam piniądze przydajom. Baji jedna tako szmacipani, co sie przy wyborach w prymusowej kolesie ze starym ku wyborom woziła, sie raduje, że jusz teras nie bedzie musiała klamek pucować, bo mo przyobiecanom pędzyj i kolase, jak bedzie potrzebować. Na tela to se tam baji zasłużyła, boby to ani na takigo posła nie pasowało, coby jyny wtedy kolasy ludziom posyłoł, jak ich potrzebuje ku wyborom. Uwidzymy jaki to bedzie.

Ja, a toż żech wom też chciała powiedzieć, że Warte w Dziedzicach przemalowali na zielono i zielony Paweł bedzie teraz robił handel jak sto i wszycko bedzie wporządku dlo skibiorzy. A w Goleszowie wom djoblego zahuczało. Toż wom przed wolbami na dwa dni o godzinie trzeciej w nocy ktosi huczy i lezie po drabinie do nijakiego Makucha. Na, chłop se myśli, ni kiż zazrak sie tu ciśnie i na szope lezie, kany śpi Makulka. I tóż pyto sie, kto tam, a tu ten miły, co huczoł, prawi se, że przyszeł powiedzieć, że bedzie zgromadzyni wyborcze. Ale gazda nie gupi i prawi se: ty pieronie sanacyjny, jo już wiem, czego ci sie chciało, marsz i przychynął mu tam kapke na drogę, że przez dwa dni przy agitowaniu stękoł. A w Wilamowicach wom sie jedni żrali o gruszke. Młody gazda mioł gruszke, a mama z nij miała zaintabulowane jedną trzecine gruszek. A że ji tego było mało, toż wom, miło baba wzięna cieślice i gruszke ściena i terazykej bezmała bedzie sąd. Nale wiecie...

Od Wydawnictwa

Do dzisiejszego numeru dołączamy przekazy rozrachunkowe, któremi prosimy wpłacić prenumeratę na cawarty kwartał.

Od administracji

Kończy się trzeci kwartał! **Już najwyższy czas pomyśleć o wpłacie prenumeraty na IV-ty kwartał.**

Czasy strasznie ciężkie, bieda na wsi wprost nie do zniesienia — a jednak każdy chłop **winien czytać, czytać i jeszcze raz czytać!** Oświata wsi, płynąca obecnie już tylk. z dobrej gazety chłopskiej — **idą czasy brzemienne w następstwa dla chłopów**, dlatego każdy chłop winien czytać gazety szczerze ludowe, czytać gazety, które przedstawiają rzeczywisty obraz dzisiejszej „rzeczywistej rzeczywistości" — choćby tej, którą wykazały ostatnio odrobione „wybory sanacyjne".

Dlatego apelujemy do wszystkich chłopów, by punktualnem wpłacaniem prenumeraty przyczynili się do rozrostu i potęgi pism ludowych.

WYDAWNICTWO.

Wychodzi raz w tygodniu. **Wychodzi raz w tygodniu!**